Nr. 122 i 123. Kraków, Czwartek 31 Maja 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — **Magazyn nowości** F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

W Administracyi *Nowej Reformy* są do nabycia:

O nowych poglądach na historyę polską przez prof. dra Augusta Sokołowskiego (odbitka z *N. Reformy*) cena 50 ct.

Bracia Lerche komedya Adama Asnyka — cena 75 ct.

Od Redakcyi.

Wczorajszy numer naszego pisma został przez c. k. Prokuratoryę państwa skonfiskowany z powodu artykułu wyjętego z „Pester Lloyda“ o sprawach wojskowych. Wydajemy przeto numer podwójny powtarzając z wczorajszego, co dla nieprzerywania toku spraw konieczne.

Kraków, 29 *maja.*

Tragikomedya gorzelniana układa się jak wielka trilogia. Dwie pierwsze jej części już odegrane — trzecia rozpoczęła się dzisiaj.

Pierwsza część nosi tytuł: opozycya. Zaczyna się mową p. Zuka Skarszewskiego na posiedzeniu Koła i straszniej jeszcze opozycyjną mową posła Abrahamowicza — po których zdawało się, iż prawica Koła przeniosła się na najskrajniejsze skrzydło lewicy. Następują liczne do Wiednia zjazdy, deputacye, nieustanne narady Kołowej komisyi wódczanej — dyskusye w Kole, wśród których padały gromy takie, że fotel ministeryalny p. Dunajewskiego już się zdawał zachwiany — uchwalenie w Kole *ultimatum* — wreszcie, jako akt ostatni, sejmiki relacyjne, na których kraj zsolidaryzował się z opozycyą Koła. Tą efektowną sceną sejmików zakończona część pierwsza.

Część druga nosi tytuł: kapitulacya, a skończyła się ona w sobotę, d. 26 bm. skończyła prawdziwie komicznie. Jak się to stało, że zaledwie od sejmików relacyjnych tydzień upłynął, fizyonomia artystów, główne role w trilogii tej grających tak się zmieniła, iż z krwiożerczych tygrysów stały się łagodne baranki, pokornie dające się ostrzygać przez pastuszka-Dunajewskiego — wiadomo ogólnie. Wszakże musiał się znaleźć jakiś liść figowy, któryby pokrył nagość owej kapitulacyi. Tym liściem figowym była bonifikacya i propinacya. Co do obu uzyskano pewne od rządu ustępstwa, takie wszakże, które jeszcze przed kilku tygodniami uznane były przez Koło jako zupełnie niedostateczne. Gdy jednak większych uzyskać nie było można — zadowolono się choć takiemi, bo przecież trzeba wyborcom okazać, że się coś uzyskało. Kiedy jednak Koło chciało pójść o krok naprzód i przynajmniej dla części wyborców, dla właścicieli gorzeln przynieść coś więcej — zostało zaraz przywołane do porządku w sposób bardzo dotkliwy. Myśl p. Grocholskiego, żeby z powodu koniecznych w gorzelniach inwestycyj, wywołanych nową ustawą, żądać zasiłku bezzwrotnego ze skarbu państwa dla właścicieli gorzeln — myśl, która spowodowała niegdyś bardzo drastyczne zajście w Kole między autorem projektu p. Grocholskim, a p. Czajkowskim, mieniącym ten projekt „żebraniną o jałmużnę“ — myśl ta odżyła w Izbowej komisyi spirytusowej. Lewica nielitościwie z nią się obeszła — prawica jej nie poparła — a minister skarbu oświadczył, że rząd gotów jest myśl tę uwzględnić, jeżeli termin, od którego ustawa ma zacząć obowiązywać, będzie oznaczony według rządowego projektu na 1 września r. b., nie zaś na rok przyszły, jak subkomitet na wniosek Czajkowskiego uchwalił. I cóż się dzieje? Oto wniosek o odszkodowanie upadł, a równocześnie i termin został w myśl rządowego projektu uchwalony, z odrzuceniem wniosku subkomitetu. I gdy p. Dunajewski za przywrócenie pierwotnego terminu obiecywał nagrodę, termin ten został w myśl jego życzenia przywrócony, ale bez nagrody. Komisya potem — a w niej i członkowie Koła polskiego — głosuje w trzeciem czytaniu za ustawą... ostatnia scena części drugiej, kapitulacyi.

Obawiamy się bardzo, żeby rozpoczynająca się dzisiaj trzecia część trilogii, nie nosiła nazwy: „wygrali tatusio“. Wszak już na ostatniem posiedzeniu Koła p. Grocholski upominał, aby posłowie polscy dobrze do dyskusyi w Izbie się przygotowali i licznie się do niej zapisali, a jeden z najgorliwszych w tej sprawie posłów, wskazywał wyraźnie, iż w obronie prawa propinacyj trzeba będzie ażeby w pełnej Izbie przemawiał ktoś z Polaków, i to dobry prawnik. Czegóż to dowodzi? Oto że przywódcy Koła obawiają się, iż zostanie wymierzony bardzo silny atak na pozycyę, którą Koło polskie za najważniejszą swą zdobycz uważa — t. j. na wynagrodzenie przyznane właścicielom prawa propinacyi i że się w tej pozycyi nie bardzo czuje silnem. Czy ją obroni? Obawiamy się bardzo, że niemieckim chłopom alpejskim, którzy należą do prawicy, nie tak łatwo będzie wytłumaczyć; iż owe milion, które ma Galicya na propinacyę otrzymać, nie jest wprost darem, z kieszeni innych udzielonym. Jak w sprawie indemnizacyjnej, tak i w tej łatwo stać może, iż o opór owych chłopów rzecz się rozbije. Jeżeliby tedy Galicya, zdobywszy się na tak ciężką ofiarę, jaką jest tak gwałtowne a nagłe podniesienie obciążenia, jeszcze onej propinacyjnej ulgi nie miała dostać — byłoby to w całem znaczeniu „wygrali tatusio“. Czy Koło ma pod tym względem jakie gwarancye, iż „sprzymierzeńcy“ jego głosować będą za odszkodowaniem propinacyi? czy minister skarbu, który na naszych posłów tak silny wywierał nacisk — użył choć części tego nacisku na inne kluby poselskie? — najbliższa przyszłość okaże. Zdaje nam się jednak, że skoro umiał Polaków dymisyą swą postraszyć, to powinien tej samej sztuki dokazać wobec innych klubów, gdy idzie o to, aby mógł dotrzymać danych polskiemu Kołu przyrzeczeń. Ale widzieliśmy już w ostatnich latach tyle niedotrzymanych przyrzeczeń — że i tutaj obawa nasza jest uprawnioną.

Z chwili obecnej.

W ostatnich dniach ukazało się znowu na horyzoncie europejskim kilka ciemnych chmurek, które przypomniały nam, że niedawno jeszcze sytuacya ogólna była nadzwyczaj groźną i że rok bieżący miał być według powszechnego mniemania rokiem wielkich krwawych starć między najpotężniejszemi mocarstwami. Uspokojenie, jakie opanowało umysły na wiosnę, nie polegało na żadnych pewnych rękojmiach, wszystko zdawało się raczej uzasadniać przypuszczenie, że to samo naprężenie stosunków między sąsiadami powtórzy się prawdopodobnie na rok przyszły, a będzie ono wówczas tem groźniejszem, gdyż każde z państw czuć się będzie lepiej przygotowanem do walki, ludność zaś jeszcze dotkliwiej będzie uczuwać przygniatające ją ciężary. Kilka drobnych wypadków przekonywa nas, jak dalece rozumowanie to było uzasadnionem i jak wiele palnego materyału nagromadziło się w ciągu lat ubiegłych w europejskiej atmosferze.

Niezwykła wrzawa, jaką w świecie politycznym wywołało ukazanie się w Niemczech kilkuset wagonów ze zbożem rosyjskiem, charakteryzuje dostatecznie wzajemny stosunek obu państw. Od pierwszej chwili zaczęto mówić głośno o nieubłaganej walce cłowej, która miała przejść rozmiarami wszystkie poprzednie. Pisma półurzędowe dowodziły bez ogródek jej potrzeby, a chociaż w ostatniej chwili zawiał wiatr inny, to przecież krótki ten epizod może przekonać każdego, jak niewiele stosunkowo potrzeba do rozdmuchania niechęci, jaka mimo wszystkich zapewnień istnieje między Niemcami i Rosyą.

Wymowniejszym jeszcze jest fakt, który zaszedł równocześnie na granicy niemiecko-francuskiej. Obostrzenie przepisów paszportowych, tak wyraźnie wymierzone przeciw podróżnym, mającym obywatelstwo francuskie, byłoby już samo przez się wielce znaczącym objawem. Nabiera ono jeszcze większego znaczenia przez komentarze berlińskiej półurzędowej prasy. *Nordd. Alg. Ztg.* nie stara się bynajmniej złagodzić w oczach czytelników doniosłości tego kroku. Przygotowuje ona ich na odwetowe rozporządzenia rządu francuskiego, a przewidując, iż stosunki sąsiedzkie muszą na tem ucierpieć, pociesza się uwagą, iż dla obywateli niemieckich korzystniej będzie nie wstępować wcale na ziemię Rzeczypospolitej, gdzie tak niegościnnego doznają zwykle przyjęcia. Łatwo sobie wystawić, czem jest w dzisiejszych czasach takie z całą świadomością przeprowadzone utrudnienie komunikacyi. Rząd niemiecki przyjmuje na siebie odpowiedzialność za wszystkie następstwa tego kroku, a postępowanie jego odbija się już na polityce najwierniejszego sprzymierzeńca Niemiec. Odpowiedź Tiszy na interpelacyę w sprawie udziału w wystawie paryskiej dowodzi, że w Austro-Węgrzech nie łudzą się nadzieją, iżby stan obecny mógł trwać długo. Prezes gabinetu węgierskiego bardzo wyraźnie zaznaczył niepewność sytuacyi, a nie uczynił tego zapewne bez dostatecznych powodów, skoro było mu wiadomem, jak silne wrażenie sprawi każde jego słowo w Paryżu.

Nic dziwnego, że w chwili oczekiwania tak ważnych wypadków, każde państwo liczy raz jeszcze szeregi swych sprzymierzeńców, a publicyści omawiają sposoby pozyskania dla swych narodów świeżych posiłków przez zawarcie nowych sojuszów. Francya nie straciła jeszcze nadziei, iż dzisiejsza polityka włoska ujęta w ramy potrójnego przymierza, da się jeszcze przed nadejściem nowego przymierza skierować na inne tory. Ile razy odezwie się we Włoszech głos niezadowolenia ze zbyt ścisłych stosunków z Austryą, tyle razy odpowiada mu z nad Sekwany przyjacielskie wezwanie do odnowienia dawnej przyjaźni. W ubiegłym tygodniu mieliśmy znowu sposobność słyszeć takie nawoływania, gdy prasa włoska wyrażała się z oburzeniem o projektowanem spotkaniu cesarza austryackiego z królem włoskim, które i tym razem nie miało się odbyć w stolicy królestwa. Mimo takich objawów, mimo życzliwości, jaką znaczna część narodu włoskiego dla Francyi zachowała, nie zanosi się jednak wcale na zmianę polityki włoskiej. Sojusz z Niemcami i Austryą wydaje się tamtejszym mężom stanu niezbędnym warunkiem istnienia Włoch. Za przykładem Crispiego, który wszedłszy do gabinetu, pozbył się od razu dawnego uprzedzenia do Niemiec, poszedłby prawdopodobnie niejeden patryota włoski, krytykujący dziś politykę rządu. Większa część deputowanych i senatorów, podziela w tym względzie zapatrywanie p. Alfieri, który wypowiedział je w liście do swych znajomych we Francyi, propagujących myśl wielkiego przymierza, obejmującego wszystkie państwa położone nad morzem Śródziemnem. Senator ten, spowinowacony z nieśmiertelnym Cavourem oświadcza w swym liście z całą szczerością, że Włosi wolą być sprzymierzeńcami tego państwa, które jest potężniejszem. Następnie zaś dowodzi on, że skoro polityka włoska jest wybitnie pokojową, przeto zgadza się ona więcej z interesami Niemiec, które pragną utrzymać to, co zdobyły, aniżeli z zamiarami Francyi, która pragnie odzyskać z bronią w ręku to, co utraciła. Rozumowanie to, przy całym swym egoizmie nie pozbawione słuszności, jest wyrazem przekonań rządzących dziś we Włoszech żywiołów. Nie ma więc na razie nadziei, żeby Francyi udało się rozbić tak łatwo przymierze łączące Włochy z dwoma cesarstwami.

Nie tak jasną, jak stanowisko Włoch, jest rola, jaką odgrywa rząd angielski w międzynarodowych stosunkach. Antagonizm między Anglią i Rosyą powinienby skłaniać ministeryum Salis

ZOFKA.

Historya prawdziwa.

Opowiedział

STANISŁAW POLACZEK.

2 (Ciąg dalszy.)

Dzwonki dźwięczały znown, śnieg zmarznięty pod końskiemi skrzypiał kopytami. Drużbowie śpiewali:

Aj te Rudawianki
Straśne prymuśnice,
Nie chcą sera, masła,
Z papieru spódnice!

Dajże Boże deszczu,
Dajże nawalnicę,
Aby im pomokły
Z papieru spódnice!
Hu! ha!

Rudawo! Rudawo!
Ty maleńka wsino,
Lepiejby się o niej
Mnie nigdy nie śniło
Hu! ha!...

Zofka patrzała za odjeżdżającymi, — daleki ich śpiew dochodził do jej uszu. Zrobiło jej się tęskno na sercu, bardzo tęskno.

* * *

Po odjeździe drużbów niedługo już baby w Porajowej chacie z sobą mówiły. Stara zła, z ukosa na pasierbicę spoglądała, nie mówiąc do niej nic; korciło ją, że Józek Kulig. więcej tamtej, niż Marynie okazywał serca.

Poraj stary, wróciwszy z wieczornej wędrówki, rzucił się na łóżko i zasnął. Porajowa z Maryną, na ziemi sobie słomy rozłożywszy, także do spania się już zabierały. Zofka tylko znużenia nie czuła żadnego, wzięła kądziel, w kącie izby usiadła i przędła A w główce jej myśli tak wirowały, jak wrzeciono, ręką jej w ruch szalony puszczone. Myślała o Józku, o weselu jutrzejszem, na którem być jej nie pozwolono — o ojcu, i o tem, jaka to ciężka sieroca niedola, a jak to dobrze być musi, kiedy kto ma swoją matkę. Zamyśliła się tak chwilę, wrzeciono warczeć przestało. Stara Porajowa na to tylko czekała; podniosła się na posłaniu.

— Zofka! albo prządź, jak się patrzy, albo próżniactwem pana Boga nie obrażaj... a już lepiej idź spać...

Zdziwiło to Zofkę — nigdy jej spoczynku nie proponowano, w milczeniu przędziwo złożyła i na swoje legowisko do krowiej stajni poszła.

Ponieważ stajnia przytykała, jak to u nas najczęściej się dzieje, bezpośrednio do izby mieszkalnej, przeto Zofkę od macochy i siostry cienka tylko ściana oddzielała. Zofka poleciwszy się Bogu i Matce Najświętszej w opiekę, ułożyła się do snu — ale spać nie mogła, w główce tak przemykały jej ciągle myśli jedna po drugiej, jak błyskawiczne ogniki. Przez ścianę szepty jakieś usłyszała — przysunęła ucho bliżej...

— Słuchaj Maryś — mówiła cicho matka — ten Kulig chłop *świarny*, co? nie?...

— Oj coby nie, — odszepnęła Maryna — co *świarny* to *świarny*, ino patrzyć na niego jak w obraz!

— A widzisz, ja sobie różnie myślę — mówiła tym samym głosem Porajowa — ja sobie różnie myślę, a nużby tak dać mu do poznania żeby się swatów jego przyjęło?

— A do której? do mnie, czy do Zofki?

Obruszyła się stara.

— A cóż Zofka! — rzekła — Zofka by ci dopiero była gospodynią! pożal się Boże!... ani mi przez głowę o Zofce nie przeszło!

— A no, widzicie matko! — wtrąciła dziewczyna — po wsi już wszędzie tak mówią, słyszałam nawet, jak raz na weselu mówiły sobie dziewki: Piękny i *świarny* chłop z tego Kuliga, ale on już Zofcyn.

Porajowa zamyśliła się głęboko, — na myśl przyszła jej komora: domyśliła się już, dlaczego Józek tak prędko do komory poskoczył.

— To co mówią to wszystko głupstwo! — zakonkludowała stara — inaczej być musi.

— Matusiu, inaczej być nie może; mówią tacy, co słyszeli, jak Kulig przy sianie do Zofki mówił: Zofka! jak jeden Bóg na niebie, tak i ty dla mnie na świecie jedna....

Porajowa głową potrząsła, że aż krótkie, ucięte włosy po całej rozleciały się twarzy — śmiać się zaczęła.

— A ty głupia! — rzekła niby wesoło — a cóż to przysięga to jaka, czy co?... a świadkowie byli? a krzyż czarny i dwie świece były?.... oj głupia! głupia!... Słuchaj matki, słuchaj! Takich zaklęć i nasłuchałam się i nagadałam ze dwadzieścia razy... a trafiło się co lepszego, to dalej za nim!...

A po chwili milczenia mówiła dalej matka:

— Marysiu, słuchaj! jutro dobra okazya na weselu, weź sobie Józka na bok, pogadaj, przymilić się mu trzeba.. a rób tak, żeby mu się serce od Zofki odwróciło... wiesz?

— Wiem — szepnęła Maryna — dałby Bóg i Matka Najświętsza, żeby mógł być moim!...

Szeptały tak z sobą jeszcze chwilkę; Zofka łzy ocierała... wreszcie usnęła.

Nazajutrz gwarno już we wsi od rana. Muzykę słychać dziarską, drużbowie uwijają się raźno na koniach, galopują od jednej chaty do drugiej, na wesele spraszając gości. Gospodarze w długich białych sukmanach, gospodynie w rańtuchach i kożuszkach, młodzież płci obojga — wszystko ciągnie to do chaty młodej panny, to do chaty młodego pana.

Przy pannie młodej druchny już od godziny się krzątają, jedna ją rozczesuje, druga przypina *strefkę*, wdziewają gorset, sznurują, a ona siedzi milcząca, niby smutna; opuściła ręce, jak gdyby mówiła: Macie mnie, róbcie ze mną co chcecie.

Po ślubie — cała zaproszona drużyna podążyła do karczmy „na Werbownią.“

Poraj, Porajowa z Marysią, także na godach weselnych byli, — na gospodarstwie została Zofka sama. Tęskno jej było co prawda, a tem tęskniej jeszcze, że zdala dochodziły do uszu jej dźwięki dziarskiej muzyki, — ale cóż miała robić?... ot, popłakała trochę, pomodliła się, a zresztą do roboty się wzięła. A roboty było huk! a wszystko na jej oczekuje ręce.

Podołała jednak wszystkiemu; na wieczór, gdy już na Anioł pański dzwonili, Zofka spokojna usiadła na zydlu i przędziwo do ręki wzięła....

— Gdyby to naprawdę — myślała — lubił mnie Józek, toby tu do mnie przyjść powinien?...

Nagle sobie przypomniała wczorajszą rozmowę matki z Marysią.

— Boże! — mówiła, wzniosłszy ręce i oczy do góry — Boże! Ty widzisz tę sierocą dolę, nie opuścisz mię w tej godzinie; choćby mię ojciec i Józek nawet opuścili, to ty Boże i Mateczko Boska, nie opuścicie sieroty!... — Łzami się zalała, bo zdawało jej się, że Józek da się pochwycić Marynie — a zresztą tamta bogata, to kto wie, czy ją nie będzie wolał, jak biedną Zofkę, co tu na świecie ma tylko drogę przez wieś?...

* * *

W karczmie tymczasem hulano siarczyście — muzykantom grosz się do basów sypał, rżnęli od ucha, drużbowie i druchny tańczyli to oberka, to przebieganego, a wszystko ochocze, a wszystko wesołe i śmiejące, a no, jużcić, jak na weselu

A Józek, jaki był wesół!... ho, ho! jemu ci ani przez myśl nie przeszło, że tam Zofka za nim tęskni i łzami się ze strapienia zalewa — tyle tu miał *świarnych* dziewcząt, co się do niego uśmiechały i *bzdycyły*!

Najwięcej strzelała za nim oczkami Maryna. Dziwno było Józkowi, co to znaczy, — nigdy dawniej tego nie bywało.... a no, podszedł ku niej

— Czego ty Maryna na mnie tak ślepiami rzucasz? — zapytał.

Maryna zarumieniła się trochę, ale po chwili cieniutkim, jak paniąteczko, głosem, odpowiedziała:

— A, bom ciekawa. czy to prawda, co mówią, że zkąd w wilią Bożego Narodzenia doleci głos, ztamtąd przyjedzie kawaler.

— Mówisz *kieby Miemiec*, zrozumieć nie mogę... A od kogóż doleciał cię głos w wilią?

— A od kogóżby jeno od ciebie — odpowiedziała.

Zżymnął się Józek.

— Głupiaś! — rzekł krótko.

— Ale nie na tem koniec — ciągnęła dalej niezmięszana Maryna — o nie!... wypędziłyśmy psa potem, a on ci też na wieś poleciawszy, od strony Nielepic wrócił.... tak, tak! coś to się znaczy.

— A coby się nie znaczyło? — rzekł rezolutnie Kulig — to się sprawdzi niedługo! Jeno se pamiętaj Maryna: „z której strony głos w wilią doleci, i zkąd pies przybiegnie, ztamtąd niechybnie przyjdzie kawaler do chaty!“

Maryna uradowała się okrutnie. Józek *prawiuteńko* mówił to wszystko do niej.

— A to chodź — rzekła wesoło — chodź, płacę *przebieganego!* — To mówiąc wrzuciła do basów dwudziestówkę. Muzyka zagrała, Józek kapelusz z bukietem na głowę nacisnął, harapem kilka razy o cholewę trzasnął, przed muzyką stanął i zaśpiewał:

U Maryny pierścień złoty,
Nie opuszczę ja sieroty,
Bo Maryna w karczmie skacze,
A sierotka w domu płacze.

I puścili się „przebieganego“. *Przebiegany*, to ludowy taniec najładniejszy; w nim odbija się zgrabność parobka, a zwinność dziewczyny. — W dziarskich hołupcach, gimnastyką tancerza zachwycać się możesz — dziwisz się, zkąd w dziewczynie, nie bardzo na pozór zgrabnej, tyle zwinności.

Taniec skończono, Maryna ucieszona, jak gdyby ją kto na sto koni wsadził, pamiętna słów matki, jeszcze za Józkiem poszła.

— Józek! pamiętaj coś powiedział — rzekła — od której strony głos doleci, ztamtąd przyjdzie kawaler...

— A no tak! — przerwał Józek — kawaler przyjdzie, ale czy do ciebie, to ja tam nie wiem.

— A do kogóżby? — szybko zapytała.

— A cóżeśto ty jedna w domu? A Zofka? hę? Patrzcie! o sobie tylko myśli...

Śmiech powstał pomiędzy słuchającymi. ale znowu ktoś dwudziestówkę do basów rzucił, bo muzyka zagrała. Maryna uciekła do drugiej izby, gdzie starsze kobiety raczyły się gorzałką i piwem. Spostrzegła tam matkę, zbliżyła się do niej i do ucha długo jej coś szeptała.

burego do oparcia się o sojusz środkowo-europejski. Mimo tego owo zbliżenie się W. Brytanii do Niemiec, o którem dzienniki zagraniczne od dawna już wspominają, nie wyszło dotychczas ze sfery projektów. Półurzędowa prasa niemiecka powraca coraz częściej do tego tematu, ale żąda ona przedewszystkiem, ażeby Niemcy zapewniły jakieś pozytywne korzyści, gdyż Anglia jest ich zdaniem tą stroną, która z przyjaźni z państwem niemieckiem największe stosunkowo może ciągnąć korzyści. Te głosy dziennikarskie nie oddziałały jeszcze na opinię publiczną w Anglii, powtarzają się one jednak coraz natarczywiej i coraz częściej straszą Anglików widmem przyszłego najazdu armii francuzkiej, która według dziennikarzy niemieckich może na ziemi angielskiej poszukać tryumfów, mających zatrzeć pamięć ostatnich klęsk.

Jak widzimy, nie brak ani z jednej ani z drugiej strony usiłowań, ażeby sytuacyę zmienić ile możności na swą korzyść. Dotychczas nie widać jednak rezultatu tych zabiegów, a położenie przedstawia się w ogólnych zarysach takiem, jakiem było w czasie ostatnich wojennych alarmów.

Głos francuski o mowie Tiszy.

Można się było spodziewać, że mowa węgierskiego prezydenta ministrów w sprawie udziału węgierskich przemysłowców w paryskiej wystawie — stanie się przedmiotem ogólnego zajęcia. Głosy dzienników francuskich jeszcze nas nie doszły — krótkie o nich wzmianki telegraficzne nie wystarczają do zdania sobie sprawy z wrażenia, jakie mowa ta we Francyi wywoła. — Wielce prawdopodobnem wydaje nam się, co w tym przedmiocie w obszernym telegramie donosi swemu pismu paryski korespondent *N. fr. Pr.* Miał on rozmowę z pewnym politykiem francuskim, którego nazwiska nie podaje — o którym jednak zapewnia, iż należy do kół rządowych. Oto treść rozmowy:

„Oświadczenia p. Tiszy — mówił Francuz — wywołały w tutejszych kołach rządowych co najmniej najwyższe zdziwienie. Daremnie zapytujemy, jakie mogły być powody, żeby odmowę udziału w wystawie przybrać w wyrazy — które kołom urzędowym muszą się wydać niesprawiedliwemi, a łatwej do poruszenia opinii publicznej wręcz przedstawić się jako wyzwanie. Cóż zrobiła Francya złego wobec Austro-Węgier, żeby o niej publicznie w parlamencie w podobny sposób mówiono? Spodziewamy się, że dowiemy się o tem z rozmowy francuskiego ambasadora z hr. Kalnokym."

Na uwagi korespondenta, że czas obrany na wystawę — jubileusz rewolucyi — obraża dynastyczne uczucia w Austryi i Węgrzech, a przyjaźń Francyi z Rosyą niemiłe w Węgrzech czyni wrażenie — odparł Francuz:

„Jakiekolwiekby kto miał zdanie o naszej wystawie i jej terminie — nie usprawiedliwia to szorstkości tej mowy wobec Francyi. Urzędowy tekst zawiera liczne łagodzenia i formułki grzeczności — które będą przyjęte do wiadomości. Ale mimo to zawsze nasuwa się pytanie: dla czego tak mówiono?

„Jeżeli to mowa improwizowana — to poszła ona zadaleko. O mocarstwie obcem, z którem się jest w pokoju, a przynajmniej mówiąc dyplomatycznie, w przyjaznych stosunkach, nie powinno się wypowiadać takich improwizacyj, nie chcąc przynajmniej jego miłości własnej dotknąć. Nie możemy przeszkodzić temu, żeby mąż stanu miał o nas wyobrażenie, nieuzasadnione w naszych stosunkach. Ale jeżeli jakikolwiek polityk ma takie wyobrażenia — to żeby je publicznie wobec kraju i całego świata wypowiedzieć, musi mieć do tego jakieś szczególne powody — i tych też powodów szukamy. Ale choćby najdokładniej zbadać nasze akta dyplomatyczne, nic nie usprawiedliwi nieufności do Francyi, a cóż dopiero takiego na nią ataku! Austro-Węgry i Francya żyją wzajemnie w przyjaznych stosunkach i nie zaszedł żaden wypadek dyplomatyczny, któryby ten stosunek zepsuł.

„Że we francuskiej opinii publicznej objawiają się sympatye dla Rosyi, jest wiadome. Rząd francuski utrzymuje przyjazne stosunki z gabinetem petersburskim. Ale czyż z tego wnosić można, iż istnieje niechęć do innych państw? Czyż rząd francuski nie wyraził znanego wszystkim życzenia, żeby z wszystkiemi innemi państwami żyć w zgodzie, zwłaszcza zaś z temi, które ze swej strony także objawiają chęć zachowania się życzliwie wobec Francyi. Czyż Francya właśnie teraz nie udowodniła takichże zamiarów wobec Hiszpanii?

„Jeżeli sam stosunek Francyi do Rosyi miałby innym mocarstwom dostateczny dać powód do takich wystąpień jak p. Tiszy — to cóżby musiał powiedzieć francuski minister spraw zagranicznych o koalicyach, o ogłoszeniu traktatów, które wydają się wprost przeciw Francyi skierowane?

„Wszak nie należy wszystkiego, co piszą dzienniki, albo co się mówi w pewnych kołach towarzyskich, które się jeszcze zawsze kierującemi mienią — pojmować jako objaw zachowania się rządu. Rząd francuski postępuje zupełnie prawidłowo z wszystkiemi mocarstwami, zwłaszcza też i z Austro-Węgrami — i dlatego raz jeszcze pytam: Jaki cel owego ataku?!

„Przecież nie można było na seryo myśleć o tem, żeby Francya nie była w stanie obronić własności wystawców węgierskich, lub honoru austro-węgierskiego sztandaru! Jest to przypuszczenie tak dowolne, że gdyby miało być wzięte na seryo, byłoby ono świadomą niesprawiedliwością wobec Francyi. Odkąd istnieje republika, nie było jeszcze większych niepokojów ulicznych. Były u nas, jak wszędzie, bójki pewnych grup z policyą. Ale czyż w Węgrzech antisemickie niepokoje nie zmusiły policyę i wojsko do formalnych manewrów? Czyż nie musiano postąpić surowo? Czyż nie było niedawno niepokojów na ulicach Wiednia? A jednak skutkiem tego nie powiedzą Francuzi, że bezpieczeństwo mienia francuskich obywateli i honor flagi francuskiej są zagrożone, zwłaszcza, że Austro-Węgry są sprzymierzone z Niemcami? A może zagranica przyjmuje za prawdę, co jest tylko bronią nieprzyjaciół republiki, iż nie ma bezpieczeństwa w ulicach Paryża?

„Jeżeli p. Tisza wskazuje na możność wojennych wypadków — nie może to Francyę obchodzić. Francya, jak o tem wiedzą mocarstwa od swych ambasadorów, nie prowokuje a pragnie tylko z wszystkiemi mocarstwami żyć w pokoju, w pokoju z godnością i honorem. Bo jakżeby mogła być tak nierozsądną, żeby tak gorliwie popierała swoją wystawę która przecież jest dziełem pokojowem? Któreżby państwo marnowało tyle kapitału i pracy, i przemysł swój do takich wzywało wytężeń — jeżeliby myślało o rychłej wojnie?

„Ale jakkolwiek rzecz się ma — bez względu, jakie przyjaźnie mamy i sympatye, zawsze i we wszelkich okolicznościach potrafi Francya potężnie bronić honoru i własności swych gości — tak jak najpotężniejsze z wszystkich mocarstw — i nie ma najdrobniejszego faktu, któryby uprawniał jakąkolwiek w tej mierze wątpliwość. Proszę to powiedzieć swoim rodakom w Austro-Węgrzech.

„Powiedz im Pan także, że tutejsze koła rządowe nie zachęcają żadnych demonstracyj, powstających w Austryi lub Węgrzech. Rząd francuski żyje z Austro-Węgrami chętnie w przyjaznych stosunkach, ale reprezentantów poszczególnych frakcyj lub grup nie upoważnia ani nie wzywa, żeby przy jakiejkolwiek sposobności objawiano sympatye dla Francyi. Tak jak Francya życzy sobie, aby o jej postępowaniu sądzono na podstawie czynów i słów jej urzędowych reprezentantów, tak samo też o stanowisku rządu austryacko-węgierskiego sądzi według słów i czynów urzędowych ich reprezentantów; a jeżeli niektóre osobistości lub grupy w Austro-Węgrzech, powołując się na głosy dzienników albo poszczególnych francuskich osobistości, mienią się być propagatorami francuskiej w Austro-Węgrzech polityki, to tam u was potrafią z pewnością tego rodzaju objawy według ich istotnej wartości ocenić. Ażeby nie budzić cienia podejrzenia, jakobyśmy to lub owo stronnictwo austryackie popierali — zgodził się rząd francuski na utworzenie w Paryżu komitetu wystawowego, złożonego z obywateli austryackich i węgierskich, żeby różnice, jakie między niemi zajść mogą, sami między sobą załatwili, ażeby rząd francuski nie był zmuszony stawać po stronie jednych lub drugich.

„W każdym zatem względzie oficyalny świat francuski postępował prawidłowo. Spodziewamy się, że hr. Kalnoky'emu powiedzie się wraz z p. Tiszą dać taki komentarz do tego, co węgierski minister powiedział, by przez to całe to zajście rychło już mogło pójść w zapomnienie."

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 28 maja.

Wczoraj odbył się u nas wiec rękodzielników, w sprawie dostaw dla armii i robót rządowych w ogóle. Zgromadzenie było bardzo liczne. Oprócz rękodzielników lwowskich, było przeszło 70 delegatów z miast całego kraju. Reprezentowane były: Kraków, Stryj, Jarosław, Przemyśl, Wieliczka, Czortków, Jagielnica, Lubaczów, Stanisławów, Sassów, Wadowice, Żołynia, Staremiasto, Tarnopol, Gródek, Podhajce, Sokal, Narol, Brody, Rzeszów, Drohobycz, Dolina, Tarnów, Skałat, Sambor i Złoczów.

Zgromadzenie powitał serdecznem przemówieniem w imieniu miasta prezydent p. Mochnacki, który podniósł doniosłość zjazdu i zaznaczył, że żądania rękodzielników są słuszne i dobrze to o nich świadczy, że starają się o pracę, dającą dobrobyt i stanowisko. Nie wątpię, mówił p. prezydent, że rząd do żądań sprawiedliwych waszych się przychyli; skoro to jednak przyjdzie do skutku, proszę o jedno, abyście dotrzymali terminowych zobowiązań, żeby nie ciężył na rękodzielnikach naszych żaden zarzut, iż zobowiązań przyjętych na się nie dopełnili. Przemówienie swoje zamknął p. prezydent, życząc obradom dzisiejszym powodzenia.

Przewodniczący Izby rękodzielniczej p. Mikuliński zawezwał zgromadzonych do wybrania przewodniczącego. Na wniosek p. Sembratowicza wybrano jednogłośnie przew. p. Michała Walichiewicza, zastępcami zaś pp. Mikulińskiego i Skwarczyńskiego (z Krakowa). Sekretarzami wybrano pp. Sembratowicza i Szwabowicza (z Stanisławowa), zastępcami pp. Schustra i Grotowskiego (z Czortkowa).

Sprawę dostaw dla armii referował p. Drabik. Po ożywionej rozprawie, w której brali udział pp. Szwabowicz, Czerniawski, Szuster, Szeligiewicz, Milczanowski i Jung — uchwaliło zgromadzenie jednogłośnie wysłanie do delegacyj dla spraw wspólnych memoryału z żądaniem, aby delegacye uchwaliły:

1. Zmianę dotychczasowego systemu wszelkich dostaw dla c. k. armii i obrony krajowej w ten sposób, iżby dostawy te, nie przez jedno wielkie konsorcyum kapitalistów przedsiębrane były, lecz by rozdawnictwo robót obejmowało wszystkie kraje koronne w stosunku do ilości wojsk w tychże konsystujących, a więc Galicyę i W. Ks. Krakowskie.

2. Aby komisya odbiorcza, tudzież magazyny konfekcyjne zostały ustanowione w kraju, a w końcu, by do ankiety mającej obradować nad projektem zmiany dotychczasowego centralistycznego systemu, powołani byli i drobni przemysłowcy.

Następnie referuje p. Jakób Schapira sprawę dostaw dla wszelkich instytucyj rządowych, jak poczta, telegrafy, koleje skarbowe, sądy itp., z czem związano także sprawę robót rękodzielniczych w zakładach karnych. Przemawiają w tej sprawie pp.: Schuster, Flaczyński, Szwabowicz, Szeligiewicz, Sembratowicz, Drabik, Czerniawski i Tomanek — wszyscy z poparciem projektowanego memoryału, który kończy się następującem żądaniem:

1) Rada państwa uchwali, aby wszystkie instytucye rządowe zaopatrywały się w potrzebne artykuły rękodzielnicze u fachowych rzemieślników w Galicyi, a nie zamawiały ich u faktorów, handlarzy i nie sprowadzały ich z innych krajów koronnych.

2) Rada państwa raczy wziąć inicyatywę do rozporządzenia, iżby roboty państwowe dla kraju naszego potrzebne, tylko w kraju naszym i to przez rękodzielników krajowych wykonywane były, jakoteż, aby rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości z lat 1885 i 1886, zakazujące przyjmowania robót rękodzielniczych w domach karnych ściśle przestrzegane były, w końcu, żeby zarządców domu karnego w Stanisławowie pociągnięto do odpowiedzialności i surowo ukarano za lekceważenie tego rozporządzenia.

Uchwalono dalej wybór stałej komisyi celem założenia konsorcyum i spółek dla dostaw dla armii i obrony krajowej. Komisya składać się będzie z 60 członków, reprezentantów wszystkich korporacyj.

Po dłuższej dyskusyi o skutkach ustawy przemysłowej z r. 1883, przyczem żadnych uchwał nie powzięto, wiceprezes wiecu p. Mikuliński zamknął zgromadzenie, dziękując zebranym za gorliwe, a poważne obrady.

Wybrana na wiecu komisya odbyła dziś rano posiedzenie i ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Mikulińskiego, zastępcą przewodniczącego p. Amałowicza, sekretarzem p. Drabika i zastępcą jego p. Flaczyńskiego. Następnie wybrano komitet z 9 członków, którego zadaniem będzie wypracować projekt statutu, omówić wszelakie prace przygotowawcze, w ogóle wskazać, w jaki sposób konsorcyum owo ma się zawiązać, któryto komitet będzie miał nadto prawo w razie potrzeby dobrać sobie jeszcze większą ilość członków. W skład komitetu weszli pp. Schuster, Kostecki, Rozdół, Skarbek, Ciuchciński, Schapira Jakób, Węglowski, Michalski i Sembratowicz, przedstawiciele rozmaitych profesyj rękodzielniczych. Na wniosek p. Schustra ustanowiono wysokość udziału członka na 100 złr., nie ograniczając oczywiście ilości wkładek dla zespolonych poszczególnych korporacyj. Subskrybenci będą zniewoleni niezwłocznie przy deklaracyi złożyć czwartą część wysokości wkładów. Na wniosek p. Wysockiego uchwalono, iż stowarzyszenie będzie z ograniczoną poręką i dwukrotną odpowiedzialnością. Po omówieniu tych zasadniczych wskazówek, według których komisya statut opracuje, posiedzenie zamknięto.

Ziemie polskie.

(Kolonizacya. — Bank włościański w Królestwie.— Szkoły w Warszawie. — Z Podlasia.)

W powiecie średzkim wsie Czarne Piątkowo i Starkowiec, obejmujące 660 hektarów przeszły na własność komisyi kolonizacyjnej, przez sprzedaż z wolnej ręki. Sprzedający nazywa się Zygmunt Węsierski

Warszawski korespondent *Dzien. Poznańskiego* donosi o Banku włościańskim, który od jesieni ma zacząć w Królestwie funkcyonować— że urzędy wszelkie w Banku tym mają być rozdawane przedewszystkiem osobom, które już służyły w instytucyach włościańskich, a więc np. pisarzom komisarzów. Byłby to niewesoły kontyngens osób. Rosyjskie pisma już nie dwuznacznie mówią, ile to znaczenia politycznego będzie miał ów Bank nie tylko względem Królestwa, lecz i ościennej Galicyi, zaludnionej Rusinami...

I tu więc, w tej ekonomicznej akcyi, polityka jedzie na przedzie!

Dla dziatwy szkolnej zbliżył się czas egzaminów. Młodzi ludzie, kończący szkoły, mieli zadaną z języka rosyjskiego do obrobienia piśmienną pracę na temat: „Znaczenie i przyczyny wzrostu Moskwy". Temat historyczny. Ale jak smutno myśleć, że młodzieniec nasz znajomością tego tematu ma dowodzić „dojrzałości" umysłu!

W szkołach dążenie władzy do karmienia dzieci językiem rosyjskim doprowadza do śmiesznych czasem rozporządzeń. W jednem z tutejszych gimnazyów władza orzekła, aby uczniom na wakacye nie dawać zadań z matematyki, ale natomiast z języka rosyjskiego... Zamiana języka niemieckiego naprzykład na francuski w zadaniach— to jeszcze rzecz zrozumiała, ale zamiana nauk matematycznych na język rosyjski — to rzecz ciekawa.

Chodzą pogłoski, że z nowym rokiem szkolnym będą w Warszawie zamknięte dwa gimnazya filologiczne, a w zamian będą otworzone trzy szkoły rzemieślnicze średnie. Jeszcze nie wiadomo, jak się z tem rząd załatwi, to jednak pewna, że minister wiele o szkołach profesyjnych mówił, że one są nieodzownie potrzebne, a że jednak nic się nie robi. Po dawnemu w całej Warszawie jest tylko jedna szkoła rzemiosł, a i ta prywatna, utrzymywana ofiarnością ludzi dobrej woli. Przed rokiem przeszło jej dyrektor Kühn był wzywany przez Apuchtina, pytany o warunki stosowania w nauce rzemiosł Slöydu — miano pod jego kierunkiem otworzyć szkołę rządową, tymczasem rok za rokiem mija, a rząd ani myśli o czem. Jednocześnie zaś do gimnazyów utrudnia wstęp dzieciom, nakazując legitymacye z zajęcia rodziców, z ich zamożności i t. p. Wskutek tego wiele biednej dziatwy tuła się bez nauki. Wyjaśnianie władzy szkolnej co do tego, jacy rodzice mogą posyłać dzieci do gimnazyów, a jacy nie, częstokroć ma wszelkie cechy humorystyki. Jakiś szynkarz n. p. chciał oddać syna do szkół — odmówiono mu, wniósł prośbę wyżej. Wyjaśniono mu, że dzieci szynkarzów można w pewnych razach przyjmować do gimnazyów, ale baczyć należy, aby w takim razie nie mieszkały u rodziców, lecz na stancyi. A przecież niejeden szynkarz umie moralniej dzieci poprowadzić, niż ten lub ów czynownik, co wzrósł w atmosferze łapowników i ludzi bez sumienia. W ogóle zeszłoroczny cyrkularz ministeryalny sprowadził tyle zamętu, tyle nieporozumień wśród władz szkolnych, że trudno to wyrazić.

Rząd rosyjski stara się wszelkiemi środkami zamazywać charakter katolicki Podlasia i pokostować je na prawosławie. Oto, choć na pozór drobny, ale charakterystyczny szczegół:

W Radzyniu od dawna istnieje szpital pod wezwaniem św. Kunegundy. Św. Kunegundy nie zna cerkiew prawosławna. Jakżeż więc „w kraju od wieków rosyjskim i prawosławnym" można cierpieć Świętą kościoła katolickiego. Otóż p. generał-gubernator warszawski Hurko, aby na przyszłość „takiego zgorszenia" nie było, przeistoczył ten szpital na szpital pod wezwaniem św. Jerzego. Św. Jerzy, to *nastajassczy* święty prawosławny — nie będzie więc raził ani ucha, ani oka prawosławnego.

Jakżeż to kapitalnie śmieszne, a jakie mizerne!

Dalej aby ukrzepić ducha nowo a „dobrowolnie" przyłączonych do prawosławia nieszczęśliwych unitów z Podlasia i Lubelskiego, rozporządził „ojcowski" rząd pielgrzymkę ich do Kijowa.

Ale mimo największych starań, zabiegów i groźb zaledwie zwerbował do tej pielgrzymki 100 chętnych b. unitów. Na koszta ich podróży i utrzymania przeznaczył Hurko 600 rubli; oprócz tego zaopatrzeni zostali w bezpłatne bilety jazdy koleją do Kijowa i z powrotem.

Pielgrzymi wyjechali w dniu 17 b. m. z Chełmu — a wyjeżdżali z wielką okazałością przy asystencyi wszystkich czynowników i po uroczystem nabożeństwie w cerkwi. Radość pomiędzy działaczami była wielka. Zamiast radości, wstydzić się raczej byli powinni, że dręczą i demoralizują nieszczęśliwy lud, któremu za pielgrzymki religijne płacą po 6 rubli na osobę i podróż darmo.

Szczepią tedy prawosławie i gwałtami i przekupstwem. Jednym, „upornym", majątek wydzierają, drugim, złamanym, za modlenie się prawosławne płacą!

Porajowa, dobrze już podchmielona, ręką w stół bić zaczęła:

— Kto? kto? — krzyczała — on moje dziecko tak będzie poniewierał! dać go tu! nauczę ja go!

I chciała powstać, ale ława niedyskretnie trzymała siedzącą. Chustkę na głowie poprawiła, córkę pod brodę pogłaskała.

— Maryś!... Maryś!... idź... — bełkotała — ja ci mówię idź!... weź go za szyję... i powiedz: Józku, tyś mój, matka tego pragną.. A! jucha! dam ja ci bestyo Zofkę... chyba do krów!...

Marysia pobiegła do tańczących.

— O cóż wam to kumosiu chodzi? — spytała Porajowej obok siedząca, także w różowym humorze babusia.

— A no, widzicie — zaczęła zagadniona, — ma się to jedno dziecko, chciałoby się je dobrze wydać. Wiecie kumosiu, ten Józek od Kuliga dosyć mi się udaje; śwarny parobeczek! żeby tylko....

— A dyć słyszałam — przerwała pierwsza — że pono Zofkę za niego dajecie?... tak w całej wsi mówią.

— Co?... kogo? — wrzasnęła Porajowa, wytrzeszczając szklące oczy — Zofkę? tfu! — plunęła — jeszcze czego! A dyć to dziad! wziąłby ją to Kulig tak bez niczego?... tfu! — drugi raz splunęła, — że się was też kumosiu takie głupstwa trzymają!

— A no co będzie, to będzie — rzekła pierwsza, nie mogąc dobrze Porajowej zrozumieć — napijwa się!

— Napijwa się! — zezwoliła Porajowa. Napełniły kieliszki świeżutką śmierdziuchą i wychyliły.

* * *

Inna toczyła się rozmowa przy stole w drugim alkierzu, gdzie zebrali się na pogadankę sami starsi gospodarze. I tu raczono się trunkiem, ale nie w takiej ilości, jak płeć piękna. Tu palono cygara i grano po kątach w karty.

Przy jednym stole usiadło trzech gospodarzy: Poraj, Kulig i Zębaty.

— Co wam to kumotrze? — zagadnął Kulig Poraja, — tacyście nie swój.

— Et! — machnął ręką Poraj, — kłopotów w życiu więcej, jak włosów na głowie. A z temi babami, djabliby końca doszli!

— Oho! na babę lekarstwo mam — wtrącił barczysty i wysoki chłop Zębaty, — na babę zawsze lekarstwo mam — powtórzył — niechby mi jeno po myśli nie zrobiła, niechby mi jeno gębę otwarła... to robię: tak! — tu zrobił gestem kułaka — i wszystko dobrze.

— Prawicie, jak po pijanemu! — mówił Kulig. — Nie każdy taki jak wy... taki to chłop z kumotra Poraja? a no, próbowałby jak wy, i bababy go pobiła jeszcze.

— A tak, tak! — potakiwał stary Poraj; — skaranie to boże, kiej się na człowieka uweźmie... a to mnie na stare lata, co tu już i słaby jestem... kłopotu tyle....

Między trzema gospodarzami milczenie zapanowało, — posmutnieli na widok znękanego i osłabionego Poraja; odsunął się Zębaty do innego stołu.

Tego widocznie czekał Poraj, nachylił się ku Kuligowi:

— Kumotrze — rzekł z cicha — chciałbym pomówić z wami.

— Mówcież!

— Nie tajno i wam i mnie, bo cała wieś o tem mówi, że wasz Józek do mojej córki *zaloтuje*....

— Słyszałem, że pono do Maryny? — wtrącił Kulig.

— Ej, nie wiem... ale trzeba raz zakończyć. Widzicie, o dziewczynie ludzie źle zaczną mówić, gotowa się nie wydać... a czuję, kumotrze, że mnie i niedługo na świecie. Choćby ją jeszcze pobłogosławić.... Za Maryną bo matka przepada, że w ogieńby za nią wskoczyła.... ale Zofka! oj to biedne, strasznie biedne będzie, gdyby mnie nie stało!....

— Więc Zofkę wydać chcecie? — spytał niechętnie Kulig.

— Takby należało: starsza pierwej — wahająco odpowiedział Poraj.

— Na to mój kumotrze liczyć nie możecie, aby ją wziął mój Józek.

Poraj usta rozwarł szeroko, głowę podniósł:

— A przez co? — zapytał ostro.

— No, przez co — powtórzył Kulig — przez to, że ona nie ma nic... chyba drogę przez wieś. Powiedzcież sami: dacie jej co?... no! dacie? — nalegał — wszak wy biedniejszy, jak ona! Wasze to, na czem siedzicie?

Poraj milczał.

— Dajcie Marynę, to hej! Ale Zofkę? Boże zmiłuj się, może, co i prawda, śwarniejsza i robotniejsza od Maryny, ale... tak słusznie powiem: Józka muszę koniecznie gdzie *prz...enić*, a czy wasza przyjęłaby go do domu, gdyby Zofki był mężem? A ja Józkowi też nie dam nic; innych dzieci dużo... Każde patrzy...

Poraj uporczywie milczał.

— Powiedzcież sami — ciągnął dalej Kulig, — na ten przykład, żeby się pobrali, coby było? Pracowaliby z początku, póki zdrowieby służyło, ale zeszle Bóg chorobę długą, potomstwo liczne, to co? nędza! z torbami w świat gotowi iść!....

— Słusznie mówicie — odezwał się wreszcie Poraj, — słusznie! Gotowiby w świat z torbami iść... A mają obydwoje, to niech już lepiej jedno o żebranym żyje chlebie.

Rozmawiając wstali od stołu.

— Tak, tak! — rzekł jeszcze na odchodnem Kulig — chcecie dać Marynę, to kumotrze ugodę robimy tu zaraz... Ale inaczej...

Nie dokończył. Poraj podał mu rękę i wyszedł z karczmy. Szedł ku domowi, za sobą oświetloną i życiem wrzącą pozostawił karczmę — szedł ku domowi. Głowa ciążyła mu czegoś strasznie, opuścił ją na piersi, w plecach żgało, ale nie uważał na to, — szedł ku domowi.

Tam, pomimo późnej godziny, siedziała Zofka przy kądzieli, wrzeciono warczało — a ona sobie pieśń do Matki Boskiej nuciła.

Do chaty wszedł ojciec, boskie rzeknąwszy słowo. Zofka przestraszyła się spojrzawszy nań; był blady jak chusta.

— A wam co? — troskliwie spytała.

Ojciec nie zaraz odpowiedział, tchu złapać nie mógł; usiadł, po chwili spojrzał smutnie na córkę.

— Nic mi, nic — rzekł — tylko tu żga okropnie — pokazał na plecy i piersi — żga, jakby kto nóż wpychał... A! moja Zosiu! co ja słyszał!...

— A no co? — spytała, przeczuwając coś złego, sierota.

— Kuligiem Józkiem głowy sobie już zawracać nie możesz... Ojciec ni o tem myśli... gadałem z nim dzisiaj... Biednaś ty sieroto, biedna! wiem, Józka lubisz, wiem, on cię też pono.... ale co z tego? rodzice nie pozwolą... Trudno!...

Zofka pobladła, ale wnet przyszła do siebie i spokojnie odpowiedziała:

— Nie trapcie się tatuś, nie trapcie! Nie pójdę za Józka, to nie. Prosić go się nie będę... Pójdę sobie w świat, będzie mi dobrze, ręce do roboty mam... o, patrzcie jakie zdrowe! — I podniosła ręce w górę i z uśmiechem na ustach wybiegła do komory.

— A no! chwałaż Bogu! — rzekł do siebie ojciec. — Myślałem, że się zmartwi — ale nie! chwała Bogu!

Tymczasem Zofka rzuciła się w komorze na skrzynię i zalała się łzami.

* * *

Wiedzieli o tem wszyscy, że Józek za Zofką Porajówną przepadał, wiedzieli też i Kuligowie i nie mało się tem martwili, bo mówiono powszechnie, że Porajowa cały majątek, jaki ma, odda Marynie — a Zofce, której nie cierpi, nie da nic. Inaczej sądził Józek. Parobczakowi młodemu, niedoświadczonemu jeszcze, świat w różowych przedstawiał się kolorach, — jemu ta miłość i stosunek z ubogą dziewczyną pochlebiał nawet. „Lepiej — mówił nieraz — że biedna; a co mi po bogatej? aby mi kiedyś wymawiała, że mnie z błota ogarnęła, tak jak staremu mówią Porajowi?... A tak! ja biedny, ona biedna... jak weźmiewa się do pracy, a grosza się dorobiwa, powiedzą ludzie: Patrzcie! patrzcie! jak się to własnemi dorobili rękoma!"

Tak mawiali sobie zawsze z Zofką — ale zapatrywań tych nie podzielali jego rodzice, którzy— nic dziwnego — chcieli syna widzieć w dostatki opływającego.

Pewnego dnia przywołał stary Kulig syna do izdebki i tak mu powiedział:

— Słuchaj Józku: słyszymy, zachodzisz do Zofki.. przestań! Z tego nic nie będzie.

Syn kolana ojcu ścisnął.

— Ojcze, nie brońcie! — rzekł. — Zofkę lubię nad życie, zmarniałbym przy innej.

— A ja ci mówię, że z tego nic nie będzie żenić się z nią nie możesz, a tak chodzić do dziewczyny i zwodzić ją, to nie pięknie. —I powtórzył: — A żenić się tam nie możesz!

— A bez co, ojcze? — zapytał syn.

— Jak to? nie wiesz?... *Dyć* ona biedna, tyle ma co na sobie; tyś niebogaty, dać ci też nie nie mogę, tyle innych dzieci czeka na te kilka morgów! Bądź rozsądny. Nakazuję ci myśleć o Marynie Już matka mówiła o tem z Porajową, chcą cię duchem... za dwa *tydnie* pójdę z tobą w swaty!

Józek zmięszał się bardzo, słysząc mowę ojca, serce ciągnęło go ku Zofce — rozsądek ku Marynie. Oponować nie śmiał, — stary Kulig dzieci trzymał krótko. Skłonił się ojcu i wyszedł.

Caluteńką noc oka nie zmrużył, myślał i myślał, wreszcie pomaleńku skłaniać się już trochę zaczął ku rodziców woli. Nad ranem usnął. Śniło mu się, że jest po ślubie z Maryną; śnił mu się i jarmark w Krzeszowicach... a on na tym jarmarku w nowej bieluśkiej sukmanie... przy nim wóz nowy i dwa rosłe koniki w chomątach krakowskich!...

W kilka dni po tem gruchnęła po wsi wiadomość, że pono Józek Kulig na zaloty do Maryny Porajownej pójdzie. Parobcy inni zazdrościli mu tego szczęścia.

— Tyś się musiał w czepku rodzić — mówił jeden — tylu nas się o tę bestyę ubiegało, a ciebie wybrała!

— Ej, co mi ta z tego — mówił smutnie Józek, — wolałbym tam Zofkę!

— A głupiś! — mówili inni. — Będziesz sobie panem, Porajka w skrzyni pieniędzy ma nie mało... a nie lepiej ci to od razu gospodarzem być, jak wyrobnikiem i komornikiem i dopiero się dorabiać? A żeby to się chociaż dorobić.... ale, Boże drogi! który ta wyrobnik dorobił się czego! A dziewka... djabli ci o nią! one *wszyćkie* jednakie... czy ta, czy inna, wszystko jedno!

Józek chętnie takim perswazyom ucho dawał, dawne zasady jego topnieć zaczęły jak wosk; powoli skłaniał się ku rodziców woli.

(D. c. n.)

Z dzienników rosyjskich.

(*Graždanin* o słowiańskiem Towarzystwie dobroczynności w Petersburgu.)

Ks. Meszczerski wyniósł bardzo niewesołe wrażenie z ostatniego walnego zgromadzenia słowiańskiego Tow. dobroczynności w Petersburgu. tego Towarzystwa, które ma trzymać w ręku wszystkie nici nieurzędowej panslawistycznej polityki Rosyi. Oto jak opisuje on w *Graždaninie* te wrażenia:

„Wczorajsze walne zgromadzenie słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności zapowiadało się, jak opowiadały pewne kumoszki, bardzo obiecująco, w rzeczywistości zaś było nader blade i jałowe. Słowiańskie Towarzystwo w stolicy cesarstwa rosyjskiego, toż to nie byle co, zwłaszcza teraz, gdy wokoło kolosa rosyjskiego stawiają na kartę losy szczepu słowiańskiego rozmaici wątpliwej wartości i reputacyi gracze... jak Stambułowy w Bułgaryi, Milańczykowie w Serbii, Niemcy w Czechach itd.

„Na wczorajszem posiedzeniu widzieliśmy jednego z redaktorów gazety angielskiej, organu Gladstona, *Pall Mall Gazette*. Jako dla Anglika, w szczególności zaś jako dla redaktora organu gladstonowskiego, ciekawa była niewątpliwie odpowiedź na pytanie: czem jest właściwie słowiańskie Towarzystwo dobroczynności w Petersburgu? Na posiedzenie przybył z pewnością z niezwykle pochlebnem i wspaniałem wyobrażeniem o tej instytucyi: słowiańskie Towarzystwo z siedzibą w stolicy Rosyi, wszakże to dosyć — powtarzam — aby urobić sobie najwspanialsze pojęcie.

„Ja jednak z wczorajszego zebrania wyniosłem to przekonanie, że brak było wśród uczestników istotnego przeświadczenia o tym wyjątkowo ważnym, krytycznym momencie, jaki w dziejach Słowiańszczyzny teraz nastąpił... Zdawało się, że w żywej ciekawości, z jaką obecny na posiedzeniu rozumny i wykształcony Anglik śledził tok obrad, było większe przejęcie się, lepsze zrozumienie całej doniosłości bieżącej chwili dla Słowiańszczyzny, niż w umysłach otaczających go rosyjskich członków Towarzystwa słowiańskiego...

„Patrzałem i słuchałem: jakiż to kwietyzm — jaka rozkoszna drzemka, jaka nicość, panują w duchowym świecie słowiańskim! Widać, że w przeszłości nie ma kogo opłakiwać gorzkiemi łzami, że w teraźniejszości nic trwożyć nie powinno, że przyszłość nie budzi żadnych trosk i obaw; widać, że na gwarnem tem posiedzeniu są ludzie wyposażeni duchową siłą, że są potężni i szlachetni bojownicy idei słowiańskiej...

„Czcigodni i wysocy dostojnicy oglądali się w około, a oblicza ich wyrażały, jak mi się zdawało, bojaźliwe pytanie: czy to dobrze, że my tu jesteśmy, czy nie wezmą nam tego za złe? Kilkadziesiąt osób powtarzało jakieś nazwisko i radziło nad niem, choć nie miało żadnego związku z kwestyą słowiańską; wśród licznej, apatycznej i lekkomyślnej rzeszy, wyróżniało się powagą najwyżej dwóch lub trzech ludzi; inni nie mieli chyba najmniejszego pojęcia o powodach zgromadzenia i o jego znaczeniu. Czytali wiersze i rozprawiali o głodzie w Czarnogórzu. P. Arystow robił wrażenie pastora, który ni stąd ni zowąd znalazł się w cerkwi prawosławnej... W ogóle nic się jakoś nie kleiło, z masy słów, któremi szafowali członkowie Towarzystwa, nic się wyłowić nie dało, a jeden spoglądał na drugiego jeżeli nie z nienawiścią, to obojętnie. Ogólne wrażenie takie jak na pogrzebie... Śpiew brzmiał dla mnie nutą żałoby... a gadulstwo członków robiło wrażenie tańca szkieletów.

„Wyszedłszy z sali na świeże powietrze, puściłem wodze myśli. I pobiegła do Pragi, gdzie Słowianie, Czesi, błagają nas nie o pieniądze, nie o wojnę, lecz duchową bratnią pomoc; do nieszczęsnych austryackich ziem słowiańskich, gdzie słowo „Rosya“ dźwięczy tak jak w starożytności brzmiało dla żydów słowo „Palestyna“; do Bośnii i Hercegowiny, gdzie mężny Słowianin wlepia tęskny wzrok w widnokrąg, szukając choćby słabego światełka, choćby nadziei wolności; do Belgradu, gdzie biedni Słowianie giną z głodu i duszą się w wyziewach królestwa, które zmieniło się w kloakę; do Bułgaryi, gdzie... Ale dość... Myśl ma, nie doczekawszy się odpowiedzi przeniosła się bezpośrednio do Moskwy, spoczęła nad mogiłami słowianofilów... Tam tak cicho, tam tak jasno...

„A tutaj, jaki to panował hałas, jaki mrok.....

„— Społeczeństwo nie ma wolności politycznej — krzyknął mi nad uchem p. Arystow. — To całe nieszczęście, to przyczyna.....

„— Nie ma serca, nie ma prawdy, — odparłem cicho i posępnie“.

Komisya spirytusowa.

W poniedziałek obradowała komisya spirytusowa nad ustawą o kontyngencie. Rutowski wnosi, żeby z austryackiego kontyngentu 997.458 hektolitrów przyznać gorzelniom rolniczym hekt. 780.000, fabrycznym zaś 217.000 hekt., z czego wypadnie 86.000 na fabryki drożdży prasowanych, a 131.000 hekt. na inne fabryki. Wniosek ten różni się od projektu rządowego tem, iż gorzelniom rolniczym przyznaje o 18.000 hektol. wyżazy udział — niż według projektu rządowego. W dłuższej rozprawie wzięli udział Abrahamowicz, Mauthner, Popper, Beer, Auspitz, Rosenstock, Struszkiewicz i Spens — poczem wniosek Rutowskiego przyjęto 16 głosami przeciw 9. Inne paragrafy przyjęto po krótkiej dyskusyi z małemi zmianami — a po uchwaleniu całej ustawy wybrano referentem p. Meznika (nie Rutowskiego — jak przed paru dniami za jednym z dzienników wiedeńskich powtórzyliśmy.) Zmiana rozkładu kontyngentu, uchwalona na wniosek Rutowskiego, jest dla gorzelni rolniczych galicyjskich korzystna. Zawsze jednak zostaje zapytanie, przez Orzechowskiego w Kole polskiem zrobione: a konsument?

Sprawozdanie Meznika o opodatkowaniu spirytusu zostało już w Izbie rozdane. Sprawozdawca podnosi jako korzyści nowego podatku, iż nałożony on będzie tylko na krajową konsumcyę, iż całą tę konsumcyę jednakowo dotknie, wyklucza ulgi podatkowe ze szkodą współzawodników udzielane, umożliwia racyonalniejszą i tańszą produkcyę, uwalnia producenta od konieczności opłacania podatku z góry, iż ciężar cały przenosi na konsumenta, ustala wysokość podatku a skarbowi państwa zapewnia stały, wysoki dochód. Obecnie przynosi podatek od wódki w Austryi 7 do 8 milionów, w Węgrzech zaś $9^1/_2$ mil. złr. Normalna stopa podatkowa w Austryi jest 11 złr. — faktycznie jednak wynosiła ona w gorzelniach fabrycznych 9, w rolniczych 5 złr. Wobec tego nowa stopa podatkowa 45 i 35 złr. jest bardzo wysoka i jest w niej skok gwałtowny — ale względy nieuniknionej konieczności politycznej usprawiedliwiają te wysokie cyfry. Złagodzony jest ten ciężar przez bonifikacye dla małych gorzelni rolniczych. Zresztą różnica między 35 a 45 złr. przedstawia znaczną korzyść dla producentów; — ponieważ można oczekiwać, że cena targowa całej ilości, jaka do konsumcyi się dostanie, będzie się stosować do wyższej stopy podatkowej, przez co gorzelnie rolnicze pobierać będą na swoją korzyść całą różnicę między jedną a drugą ceną.

Finansowy wynik nowego podatku oblicza sprawozdawca na zkontyngentowanej ilości 34·9 mil. złr. brutto, do czego przybywa jeszcze dochód z gorzelni kociołkowych i z tej ilości która opłacać będzie wyższy podatek — od czego jednak potrącić trzeba bonifikacye, premie eksportowe, tudzież wynagrodzenie za propinacye w Galicyi i Bukowinie. Zawsze można zwyżkę dochodu przyjąć mniej więcej na 35 milionów. Niedobór w budżecie państwa z ostatnich 10 lat wynosi 338·39 mil. złr. — bez kredytów dodatkowych — z czego wynika roczny średni niedobór 33·83 złr. Wobec tego niedoboru, który prawdopodobnie tak łatwo się nie zmniejszy — państwo musi myśleć o znacznem stałem podwyższeniu dochodów, ku czemu najwłaściwszem jest opodatkowanie wódki.

Taka jest — z opuszczeniem mniej ważnych ustępów główna treść sprawozdania.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 28 maja.

(††) Po otworzeniu dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej, odczytano pismo prezydenta ministrów, z zawiadomieniem, że delegacye dla spraw wspólnych zostały zwołane na dzień 9 czerwca do Buda-Pesztu. Prezydent Smolka oświadcza, iż wybór do delegacyi umieści na porządku dziennym wieczornego posiedzenia Izby w przyszły piątek, t. j. d. 1go czerwca.

Po wysłuchaniu tej wiadomości Izba przechodzi do porządku dziennego.

P. Salm w imieniu komisyi legitymacyjnej wnosi, żeby wybór p. Verganiego uznać ważnym, a zarazem uchwalić rezolucyę, wzywającą rząd, aby władzom politycznym przypomniał postanowienia ustawy wyborczej o sposobie wystawiania kart do głosowania i polecił do najściślejszego przestrzegania.

Po krótkich uwagach Scharschmida wybór p. Verganiego zatwierdzono i rezolucyę komisyi legitymacyjnej przyjęto.

Dr. Kathrein w imieniu komisyi budżetowej zdaje sprawę z rządowego projektu ustawy o przyznaniu subwencyi 49.000 złr. ze skarbu państwa na naprawę uszkodzonych przez tegoroczne powodzie wałów Wisły, Sanu i dopływów.

Dr. Starzyński dowodzi, że suma, którą rząd przyznaje na naprawę wałów Wisły i Sanu, nie jest żadną subwencyą, lecz tylko kredytem dodatkowym do rubryki „budowy wodne,“ i wnosi rezolucyę, aby prócz tego wyznaczono zapomogę dla ludności dotkniętej powodzią na zakupno inwentarza i naprawę uszkodzonych budynków.

Projekt komisyi budżetowej i rezolucya Starzyńskiego zostały przyjęte.

Następnie Dr. Kathrein zdawał sprawę z petycyj o zapomogę, nadesłanych z gmin powiatów tarnobrzeskiego, bocheńskiego i brzeskiego. Na wniosek sprawozdawcy petycye te przekazano rządowi do rozpatrzenia i możliwego uwzględnienia.

W dalszym ciągu posiedzenia przyjęła Izba po krótkiej dyskusyi, w której wzięli udział Vošnjak i Richter, — uchwały Izby panów, tyczące się ustawy o ulgach w podatku gruntowym w razie klęsk elementarnych.

W ten sposób porządek dzienny został wyczerpany — i posiedzenie zamknięto.

Na jutrzejszem posiedzeniu — po załatwieniu wyborów do komisyi podatkowej i do komisyi ekonomicznej, z powodu wystąpienia hr. Łosia i hr. Tyszkiewicza — nastąpi sprawozdanie komisyi spirytusowej o projektowanej ustawie wódczanej. Ogólna rozprawa w tym przedmiocie będzie prawdopodobnie bardzo rozwlekła, jest bowiem wielu zapisanych do niej mowców.

Wiedeń, 29 maja.

(††) Na dzisiejszem posiedzeniu rozpoczęła Izba poselska ogólną rozprawę nad znanym projektem ustawy o opodatkowaniu spirytusu

Steinwender przemawia przeciw projektowi, który całym swym ciężarem spada na najbiedniejsze warstwy ludności i na najbiedniejsze kraje koronne. Nowa ustawa zmusza konsumentów, żeby nietylko 35 złr. płacili do skarbu państwa, ale jeszcze 10 złr. na rzecz właścicieli gorzelni. Ustawa wyrządza główną szkodę średnim gorzelniom przemysłowym, chłopskie niszczy zupełnie; protegując gorzelnie rolnicze, ochrania właściwie tylko wielką własność; wreszcie daje ukrytą premię Węgrom, którym za każdy pobierany od nich hektolitr spirytusu płacić będziemy 35 złr. podatku. Nadto nowa ustawa obudza obawę utworzenia zmowy spirytusowej wielkich właścicieli gorzelnianych. Mowca kończy oznajmieniem, że on i jego przyjaciele polityczni głosować będą przeciw projektowi, ale wystąpują przez to nie przeciw przysporzeniu dochodów państwu, lecz przeciwko zgubnej tendencyi przedłożonej ustawy. Gdyby przedłożona ustawa została odrzuconą, a minister skarbu wystąpił z nowym projektem, nieco względniejszym dla interesów ludności, mowca sądzi, że wówczas dałoby się osiągnąć prawie jednogłośną uchwałę Izby.

Jaworski przemawia za ustawą. Mowca przytacza powody, które jego i jego przyjaciół politycznych skłaniają do oddania swych głosów za projektem. Nowa ustawa, powiada, ma wielką doniosłość polityczną i ekonomiczną. Chodzi tu o powiększenie dochodów państwa, aby zaspokoić wzrastające wymagania nowych wydatków, niezbędnych dla utrzymania bezpieczeństwa i potęgi państwa. Z ciężkiem sercem, ale ze spokojnem sumieniem powinien każdy, komu drogiem jest znaczenie i potęga Austryi, uchylić czoła przed koniecznością, ażeby zapewnić kiedyś ludom Austryi błogosławieństwa trwałego pokoju, polegającego na rozbrojeniu, a odpowiadającego zasadom etyki, prawa narodów i ekonomii społecznej. (Brawa i oklaski z prawicy).

Dalej zaznacza mowca, iż wielka trudność tkwi w tem, iż ustawa o podatku musi być uchwaloną równocześnie w sejmie węgierskim. Gdybyśmy mogli niezależnie od Węgier uchwalić ustawę o opodatkowaniu spirytusu, wówczas łatwiej byłoby przysporzyć państwu niezbędnych dochodów, uwzględniając zarazem różnorodne wymagania stron interesowanych. Ale należało rachować się z Węgrami. Od r. 1867 uzyskują Węgrzy ciągłe ustępstwa. Nie pochodzi to ze słabości tej części monarchii, ale dzieje się ze względu na interes całości. Mowca wzywa Węgrów, aby zrozumieli te pobudki i nie zechcieli zbyt silnie naciągać struny.

Następnie usprawiedliwia mowca ruch opozycyjny, jaki projekt rządowy wywołał w Galicyi. Wskutek warunków geograficznych i ekonomicznych gorzelnictwo jest prawie jedynym możebnym w Galicyi przemysłem. Oddzielona do pewnego stopnia od targów zewnętrznych, w ten tylko sposób może Galicya spożytkować swój produkt surowy, ziemniaki i jęczmień. Nic dziwnego, że nowa ustawa, która zdawała się zagrażać gorzelnictwu galicyjskiemu, wywołała pewne wzburzenie umysłów.

Podnosząc różnicę warunków gorzelni fabrycznych i rolniczych, zaznacza mowca, iż te ostatnie są daleko gorzej uzbrojone do walki konkurencyjnej. Zadaniem nowej ustawy jest wyrównać różnicę kosztów produkcyi pomiędzy gorzelniami przemysłowemi i rolniczemi. Projekt komisyjny usiłuje osiągnąć ten cel zapomocą bonifikacyi i ustawy o kontyngencie.

W końcu mowca zwraca do rządu dwie prośby: najpierw aby zgodził się na wprowadzenie ulg w innych podatkach, jako to w podatku domowym, w podatku zarobkowym i dochodowym; powtóre, aby władze rządowe były pobłażliwe względem tych przekroczeń ustawy, gdzie wina pochodzi z niewiadomości, a gdzie nie ma świadomego oszukiwania skarbu.

My, przedstawiciele kraju rolniczego, kończy mowca, zrobiliśmy wszystko co było można, aby uwzględniając interes państwa, równocześnie ochronić od upadku gorzelnie rolnicze. Niewiadomo. jak ułożą się dalsze stosunki, ale to pewna, że póki stosunki rolnicze nie ulegną zmianie, nie tylko w Galicyi i Austryi, ale w całej Europie, ani nasza, ani żadna inna ustawa o podatku od spirytusu nie będzie w stanie uwzględnić wszystkich warunków rolnictwa.

Dr. Menger, polemizując z wywodami poprzedniego mowcy, krytykuje nową ustawę. Austrya ma bardzo wysokie podatki, a pomimo tego stan finansów zły. Przeciętny deficyt w ostatnich ośmiu latach wynosi 16 milionów rocznie, a wskutek nowych wydatków na cele wojskowe wzrósłby do 23 milionów. Na pokrycie tego deficytu wystarczałaby stopa podatkowa 20 złr. Ale stan finansów węgierskich wymagał stopy 35 a względnie 45 złr. Otóż według obliczenia mowcy Austrya nie zużytkuje całego dochodu z nowego podatku; zwyżki jednak nie należy zostawiać do rozporządzenia rządowi, ale uregulować użycie tych pieniędzy w drodze prawodawczej.

Wypowiedziawszy tę myśl, która po części w komisyi już uwzględnioną została, przechodzi mowca do właściwej krytyki przedłożonej ustawy. Zarzuca, iż cała ustawa ma w sobie coś obcego, cudzoziemskiego, gdyż zbyt niewolniczo naśladuje analogiczną ustawę obowiązującą w Niemczech. Wprowadzenie w użycie aparatów kontrolnych, jest środkiem chybionym, jak można wnosić z doświadczenia krajów obcych. To samo można powiedzieć o pozostawieniu urzędnikom fiskalnym prawa określania stopnia mocy spirytusu. Przedewszystkiem zaś są błędne postanowienia, dotyczące stosunku do Węgier, mianowicie § 74. z którego wywiąże się nieporozumienie pomiędzy obu połowami naszej monarchii.

Obliczenie, które przedłożono izbie, jest fałszywem, gdyż Węgry będą daleko więcej spirytusu wprowadzały do Austryi, niż Austrya do Węgier. Argument, jakoby podatek od cukru i piwa miał być kompensatą, jest nieuzasadnony, ponieważ nowe ustawy wpłyną korzystnie na rozwój produkcyi piwa i cukru w Węgrzech, tak iż wkrótce Austrya płacić będzie Węgrom 2 do 3 milionów podatku konsumcyjnego.

Kontyngent również oparty jest na błędnem obliczeniu, gdyż w Austryi przypada z kontyngentu po 4.5 litra na głowę, a w Węgrzech po 5·7 litra. Wogóle ustawa odpowiada jedynie węgierskim interesom ekonomicznym i finansowym. Krzywdzi ona zarówno konsumentów, jak rolników, wpłynie na zmniejszenie produkcyi i spowoduje obniżenie cen zboża; wreszcie doprowadzi do upadku przemysł drożdżowy i gorzelnie pędzące z melassy.

Omawiając dalej przebieg obrad w komisyi, podnosi mowca, że jeśli galicyjscy właściciele prawa propinacyjnego dostaną po 1.200.000 złr. rocznie przez 23 lata, odszkodowanie to będzie znacznie wyższem, niż powinnoby być w myśl krajowej ustawy o wykupnie propinacyi. Zdaniem mowcy jest to pokrzywdzeniem innych krajów koronnych. Chcą one płacić podatek — ale Austryi. nie właścicielom gorzelni w Galicyi. Mowca kończy uwagą, iż w każdym razie wiele jeszcze czasu upłynąć musi śród trwałego pokoju, aby nowa ustawa mogła być w zupełności w wykonanie wprowadzoną.

W dalszym toku obrad przemawiali Nadherny, Kronawetter, Szuklje, min. Dunajewski, Neuwirth — ażeby wszakże listu nie spóźnić, odkładam resztę na jutro.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 maja.

Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza trzy cesarskie pisma odręczne do ministrów Kalnoky'ego, Taaffe'go i Tiszy, zwołujące delegacye dla spraw wspólnych do Pesztu na dzień 9 b. m. i polecające ministrowi wspólnemu zarządzenie co należy, aby delegacyom wnioski rządowe były przedłożone, zaś prezydentom rządów obu części monarchii zarządzenie wyboru i powołanie członków delegacyj.

Węgrzy mają znowu dla rozmaitości sprawę wojskową, która przypomina nieco dawne sprawy z Janskim. Komendant korpusu preszburskiego gen. broni Catty przybywszy do Trenczyna, był tam uroczyście przez wojskowość przyjmowany. Na kasarni. będącej własnością tamtejszego komitatu, powiewała obok czarno-żółtej, chorągiew węgierska — którą jednak zaraz po przybyciu komendanta zdjęto. Rozeszła się pogłoska — iż stało się to z jego rozkazu. Catty oświadcza, że on takiego rozkazu nie wydał, tylko nie chcąc żadnych uroczystości, kazał zdjąć obie chorągwie, co zostało mylnie zrozumiane i wykonane w ten sposób, że zdjęto tylko chorągiew węgierską. — Sprawa ta wywołała oczywiście pomiędzy Węgrami niemałe poruszenie. W Preszburgu młodzież wyprawiła demonstracyę przeciw komendantowi po jego powrocie — a w Sejmie węgierskim zapowiedziano aż dwie interpelacye w tym przedmiocie z silnemi przeciw rządowi wycieczkami.

Również i mowa Tiszy w sprawie udziału w wystawie francuskiej, daje powód opozycyi węgierskiej do silnych ataków przeciw rządowi. — Skrajna lewica zamierza uchwalić formalną deklaracyę przeciw oświadczeniom Tiszy, a z wyrazami sympatyi dla Francyi. Deklaracya oświadczy, że lewica wprawdzie stoi na gruncie przymierza z Niemcami. co jednak nie wyklucza tego, żeby naród węgierski zawsze żywo zachował dawne sympatye swe dla Francyi. Stronnictwo przeto uznaje mowę Tiszy jako nietaktowną, nagania ją, a francuskiemu narodowi życzy najświetniejszego powodzenia wystawy.

Równocześnie gdy mowa Tiszy tyle narobiła hałasu, inny polityk węgierski ze stronnictwa rządowego wypowiedział swoje zapatrywanie na sytuacyę zagraniczną. Redaktor *P. Lloyda*, Maks Falk, długoletni referent spraw zagranicznych w delegacyi węgierskiej, stawał wobec swoich wyborców w Aradzie. W ustępie mowy swojej, poświęconym stosunkom zagranicznym, zwraca się mowca przedewszystkiem do spraw wschodnich i do rosyjskich wichrzeń. Rosya oficyalnie nic nie czyni ku obaleniu niezawisłości państw bałkańskich — ale agenci jej pracują nad tem, aby spokój wewnętrzny tych państw zakłócić, porządek prawny w nich obalić i stworzyć stosunki, któreby naszej monarchii zagrażały. Rosya przez to chce nam stworzyć taką alternatywę, żebyśmy albo zezwolili na zmiany, szkodzące naszym najżywotniejszym interesom, albo też czynnie temu przeszkodzili. Wtedy zaś musimy podjąć walkę równocześnie na dwóch całą szerokością monarchii naszej rozdzielonych teatrach wojny: z jednej strony przeciw rewolucyi, z drugiej przeciw regularnej armii rosyjskiej. Nie mamy powodu do przyspieszania tej stanowczej chwili, przeciwnie musimy wszystko czynić, aby ją ile możności odroczyć; ale chwila ta nadejdzie i według wszelkiego prawdopodobieństwa w niezbyt dalekiej przyszłości. Mowca podnosi sojusz z Niemcami jako dzieło nieśmiertelnej zasługi Andrassy'ego i radzi usilnie starać się o to, aby ten sojusz utrzymać.

Nie ma dnia prawie bez doniesień o surowem wykonywaniu rosyjskiego ukazu o cudzoziemcach. I tak z Sosnowca w Królestwie Polskiem donoszą, że w ostatnim czasie wydały władze rosyjskie 11 leśniczym i 2 nadleśniczym, zostającym w służbie u hr. Henkel von Donnersmark nakaz, żeby się natychmiast za granicę wynieśli, tylko dyrektorowi dozwolono jeszcze na jakiś czas tam pozostać.

Kuryer Warszawski donosi: W tych dniach z polecenia władzy zamkniętą została fabryka drutu, przy ulicy Koszykowej.

Fabrykę zamknięto z mocy ukazu o cudzoziemcach, właścicielem fabryki był L., poddany węgierski. L. obszedł prawo i na mocy aktu symulacyjnego oddał fabrykę swemu buchalterowi. Niezależnie od zamknięcia fabryki, L. został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Mowa Tiszy wywołała w Paryżu wielkie oburzenie. W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że reprezentant Francyi przy dworze austryackim p. Decrais, powinien tę sprawę w urzędowy sposób poruszyć. Dzienniki wyrażają się przeważnie w gwałtowny i pogardliwy sposób o rządzie węgierskim i wyrzucają ministrowi węgierskiemu, iż występuje jako *agent provocateur* Bismarka.

Na cmentarzu Père-Lachaise w Paryżu toczyła się w niedzielę zacięta bójka między dwiema grupami socyalistów, z których jedna popiera gen. Boulangera, podczas gdy druga jest mu nieprzyjazną. Socyaliści paryscy postanowili uczcić w tym dniu, jako w rocznicę pokonania Komuny, pamięć poległych komunistów. Rozdwojenie, jakie panuje w ich kołach z powodu sympatyj i antypatyj do Boulangera, przeszkodziło wykonaniu tego zamiaru. W niedzielę przybyła najpierw na cmentarz grupa possibilistów pod przewodnictwem kilku członków nowej Ligi praw człowieka, którzy przemawiali kolejno, nie szczędząc dotkliwych wyrzutów Boulangerowi. Po wysłuchaniu tych mów przysięgli zgromadzeni, że w razie potrzeby z własnych ciał utworzą wał przeciw reakcyi działającej w porozumieniu z Boulangerem. Zaledwie skończył się ten pierwszy akt manifestacyi, nadciągnął inny orszak złożony ze stronników Boulangera. Ludwika Michel miała przemowę, w której wystąpiła przeciw poprzednim mowcom, zarzucając im, że się bratają z mieszczaństwem. Wielbiciele Ludwiki Michel i Boulangera mieli chwilową przewagę. Jeden z nich, będący członkiem redakcyi *Intransigeant'a* chciał umieścić nadesłany przez redakcyę wieniec na grobie komunistów. To wywołało ogromne oburzenie w pierwszej grupie. W jednej chwili rozległ się na cmentarzu okrzyk: „*Intransigeant* popiera Boulangera, który do nas strzelał w roku 1871! Precz z przyjaciołmi okrutnika!“ Równocześnie padły cztery strzały rewolwerowe. To dało hasło do ogólnej bijatyki, która byłaby się zakończyła pomyślnie dla stronników generała, gdyby policya nie rozprószyła walczących.

Wszechpotęga ks. Bismarka objawiła się znowu w sprawie porucznika Techowa, który po czterdziestoletniem wygnaniu zapragnął powrócić do Niemiec. Techow był w marcu 1848 r. komendantem załogi w zbrojowni berlińskiej a zaskoczony przez powstańców, nie opierał się im i wyprowadził stamtąd swój oddział. Stawiony za to przed sąd wojenny, umknął do Ameryki Obecnie na wieść o amnestyi wniósł Techow prośbę o pozwolenie wrócenia do kraju. Cesarz Fryderyk pragnął wyświadczyć proszącemu tę łaskę. Ministrowie oparli się temu, cesarzowi wręczono obszerny memoryał, zawierający motywa odmownej odpowiedzi i złamany wiekiem starzec nie uzyskał ułaskawienia. Jak monachijska *Allg. Ztg.* donosi, zakończenie tej sprawy dotknęło cesarza bardzo boleśnie.

O położeniu w Macedonii nie ma pewnych wiadomości. Równocześnie z telegramami o przygotowaniach do bliskiego wybuchu nadchodzą inne, zaprzeczające tym wieściom. Z Sofii donoszą, że kilka oddziałów złożonych z ochotników albańskich, a liczących razem 1500 ludzi, wyruszyło do Macedonii, ażeby tam wywołać powstanie. Z innych źródeł donoszą, że w samej Albanii wybuchły zbrojne zamieszki, i że w Pristinie uwięziono tamtejszego Walego. *Biuro Reutera* upewnia jednak, że doniesienie to jest nieprawdziwem. Albańczycy wysłali tylko do Walego deputacyę z prośbą o zniżenie podatków, a Wali miał im przyrzec, że prośba ich zostanie spełnioną jeszcze przed świętem Bajramu.

Donosiliśmy niedawno, że Stany Zjednoczone zawarły z Chinami traktat celem powstrzymania napływu Chińczyków do Ameryki. W ślad za rządem Stanów Zjednoczonych poszło ministeryum Nowej Południowej Walii Parlament tamtejszy uchwalił na wniosek prezesa gabinetu p. Parkesa ustawę upoważniającą rząd do niewpuszczania na ląd australski emigrantów chińskich. Postępowanie to oburzyło Chińczyków tembardziej, iż według zapatrywania dyplomatów chińskich ministeryum spraw zagranicznych w Londynie powinno było przeprowadzić naprzód rokowania dyplomatyczne z Chinami. Postępowanie rządu australskiego może dać się bardzo niemile uczuć macierzystemu krajowi, gdyż Chińczycy wywrą niezawodnie swą zemstę na kupcach i przemysłowcach angielskich, osiedlonych w portowych miastach Niebieskiego państwa. — Poseł chiński w Londynie wręczył już Salisburemu kilka bardzo energicznych depesz w tej sprawie, a prasa angielska nie objawia wcale zadowolenia z samowolnego zachowania się australskiej kolonii. Jak się ogół wykształconych Chińczyków na tę sprawę zapatruje, widzimy z następujących słów zamieszkałego w Melbourne Chińczyka nazwiskiem Czeok-Hong-Czeong: „Anglicy i Amerykanie nie dopuściliby się czegoś takiego względem wychodźców rosyjskich. A jednak Rosyanie należą tak jak my do rasy mongolskiej, z tą różnicą, iż podczas kiedy my już przed wieloma wiekami osiągnęliśmy wysoki stopień cywilizacyi, Rosyanie, ci koczujący na stepach Tatarzy, wydobyli się dopiero z barbarzyństwa. Dlaczegóż więc obchodzą się dziś z azyatyckim Tatarem gorzej, niż z europejskim? Dlatego, ponieważ car rosyjski ma milion żołnierzy, a nasz miłościwy pan, cesarz chiński, uchodzi za słabego i niewojowniczego. Pokazuje się zatem, że Anglo-Amerykanie i Anglo-Australczycy są tchórzami wobec silnego, a tyranami wobec słabego“. — Za autentyczność tych słów ręczy korespondent *Gazety Kolońskiej*.

Sprawa wodociągów miasta Krakowa.

Kwestya wodociągowa istnieje w Krakowie od lat kilkunastu jako nagląca (od stycznia 1871), lecz dotąd ani rozstrzygniętą, ani nawet dostatecznie wyjaśnioną nie została, pojawiła się w prawdzie z biegiem czasu znaczna liczba projektów różnorodnych, do zaopatrzenia miasta w wodę, tak wykonalnych, jak i niewykonalnych, ale niestety o żadnym z nich dziś powiedzieć nie można, że jest dostatecznie przygotowany, żaden nie przedstawia nam się wybitnie jako najlepszy, jako niezaprzeczenie górujący nad wszystkiemi innemi, gdyż każden ma swoje „ale“, o czem najlepiej przekonać może zestawienie czterech możliwych i technicznie wykonalnych projektów do zaopatrzenia Krakowa w wodę, zapomocą akwaduktu, czyli własnego ciśnienia (spadku), na podstawie dotychczasowych badań. Są to projekta, nad którymi już lata debatowano, wszystkim interesującym się tą sprawą mniej lub więcej znane, ich porównanie zatem ze stanowiska zawodowego technika, oparte przeważnie na liczbach i doświadczeniach, może się tylko przyczynić do przyspieszenia ostatecznego rozwiązania tak naglącej i tak dla miasta naszego żywotnej kwestyi wodociągowej.

Projektami temi są tak zwane: regulicki, czatkowicki, Sałoszówki i giebułtowski.

I Odległość sprowadzić się mającej wody, mierząc od środka rynku krakowskiego, według linii powietrznej (na mapie sztabu generalnego):

Źródeł górskich regulickich	29·15	kilometr.
„ „ czatkowickich	23·68	„
rzeczki Sułoszówki z Giebułtowa	9·00	„
źródeł wgłębnych giebułtowskich	8·95	„

II. Trudności, jakie przedstawia teren i stosunki miejscowe wykonaniu wodociągu dla Krakowa:

z Regulic bardzo znaczne,
z Czatkowic o wiele mniejsze,
ze Sułoszówki mało znaczące,
z Giebułtowa niemal żadne.

III. Jakość wody według smaku (Nr. 1, oznacza najlepszą):

ze źródeł górskich regulickich	Nr. 2
„ „ czatkowickich	„ 4
z rzeczki górskiej Sułoszówki	„ 3
ze źródeł wgłębnych giebułtowskich	„ 1.

IV. Jakość wody według rozbiorów chemicznych:

ze źródeł górskich regulickich	Nr. 2
„ „ czatkowickich	„ 1
z rzeczki górskiej Sułoszówki	„ 4
ze źródeł wgłębnych giebułtowskich	„ 3.

Wszystkie cztery wody są smaczne do picia, giebułtowska najtwardsza. czatkowicka najmiększa i wszystkie cztery kwalifikują się, co się dotyczy ich składu chemicznego, dla wodociągów, odpowiadają bowiem w zupełności wszelkim wymogom nowoczesnej higieny, są to wszystko wody, tak zwane „zdrowe“.

V. Temperatura wody na miejscu w stopniach Celsiusa:

źródeł górskich regulickich	8·5	do	9·4
„ „ czatkowicach	11	„	12
rzeczki górskiej Sułoszówki	8	„	12
źródeł wgłębnych giebułtowskich	9.		

Z jaką temperaturą te wody przybędą do Krakowa przebywszy z małą chyżością, aby nie tracić na spadku, całą drogę rurami żelaznemi, ułożonemi najmniej półtora metra głęboko w ziemi, przeważnie wilgotnej, to dokładnie obliczyć się nie da, lecz prawdopodobnie każda z tych wód będzie miała w rynku krakowskim przeciętną temperaturę około 10° C.

VI. Możliwe wzniesienie się wody po nad poziom rynku krakowskiego, czyli ciśnienie w rurach:

ze źródeł górskich regulickich	około	22	metr.
„ „ czatkowickich	„	25	„
z rzeczki górskiej Sułoszówki	„	28	„
ze źródeł wgłębnych giebułtowskich	„	26	„

Ciśnieniem dla wszystkich części miasta Krakowa wystarczającem, wody z Giebułtowa wzniosą się niemal na pierwsze piętro szpitali na Wawelu.

VII. Ilość wody, jakąby można rozporządzać dla wodociągów na dobę, w metrach sześciennych, à 1000 litrów:

ze źródeł górsk. regulickich od 5.600 do 8.500 m³
„ „ czatkowickich „ 7.000 „ 10.000 „
z rzeczki górsk. Sułoszówki minimum 16.000 „
ze źródeł wgłębnych giebułtowskich dotąd nie zbadana, lecz z wszelką pewnością na to liczyć można, że się dostanie największą ilość, z powodu największego terenu opadowego.

VIII. Pewność i stałość wody (Nr. 1 woda najpewniejsza):

źródeł górskich Regulickich Nr. 3
„ „ Czatkowickich Nr. 4
rzeczki górskiej Sułoszówki Nr. 2
źródeł wgłębnych Giebułtowskich Nr. 1.

Potrzebną ilość wody na dobę dla wodociągów miasta Krakowa, trzeba, według doświadczeń innych miast, przy obecnych stosunkach przyjąć na 8.000 metrów sześciennych.

Wodociąg regulicki może być po drodze zasilany wodą kilku źródeł i dobrą wodą gruntową z Baczyna, tak, że dostarczyłby na teraz dostateczną ilość wody dla Krakowa w każdej porze.

IX. Koszta urządzenia wodociągu dla Krakowa, wliczając zbiorniki i sieć rur rozprowadzających wodę po całem mieście, będą wynosić:

z Regulic około 2,500.000 złr.
z Czatkowic około 2,200.000 złr.
ze Sułoszówki około 1,250.000 złr.
z Giebułtowa około 1,100.000 złr.

Wodociąg regulicki wymaga rur żelaznych na sprowadzenie wody o średnicy 600 mm. z Czatkowic i Giebułtowa wystarczą rury 500 mm.

X. Czas potrzebny na budowę, czyli kompletne wykonanie wodociągu dla Krakowa:

z Regulic dwa lata,
z Czatkowic dwa lata,
ze Sułoszówki jeden rok,
z Giebułtowa jeden rok.

Na przeprowadzenie dokładnych badań przedwstępnych, koniecznie potrzebnych, a zarazem wystarczających do ścisłego porównania względnej wartości tych czterech projektów, celem sumiennego orzeczenia, który z nich jest najodpowiedniejszy do zaopatrzenia Krakowa w wodę, wystarczy rok bieżący 1888, — koszta zaś takich badań, przeprowadzonych praktycznie, sumiennie, bezstronnie i ze znajomością rzeczy, i dokładne, szczegółowe ich zestawienie, dające pewny i jasny pogląd na rzeczywistą wartość każdego projektu dla wodociągów miasta Krakowa, nie powinny przenosić kwoty 8 do 10.000 złr.

Wszystkie cztery, powyżej, na podstawie dotychczas znanych dat, zestawione projekta, są wykonalne i celowi odpowiednie, a zatem dobre, lecz któremu z nich należy się pierwszeństwo, to dopiero porównawcze, bezstronne badania techniczne wykazać nam mogą, dziś niestety jeszcze żadnego z nich ani stanowczo potępić, ani też żadnemu palmy zwycięstwa nad drugiemi oddać nie można.

Nie wielka jest liczba miast w Europie, któreby tyloma i tak dobremi projektami dla wodociągów poszczycić się mogły, to też jedynie jest powodem, że komisya wodociągowa dotąd nie powzięła żadnej stanowczej decyzyi w wyborze projektu.

Źródła w Nielepicach i Rudawie, odległe o dwie mile od Krakowa, wydają, co każdy przyznać musi, wodę o wiele lepszą niż powyższe cztery projekta, smaczniejszą, orzeźwiającą, chemicznie znacznie czyściejszą i o temperaturze niższej, wodę, że tak powiem, niemal idealną, lecz niestety tylko w ilości przeciętnie około 700 metrów sześciennych na dobę, co dla wodociągów nowoczesnych nie wystarcza, i chyba tylko jedynie na sposób dotąd we Lwowie praktykowany, sto dwadzieścia, po całem mieście rozlokowanych studzien publicznych, czyli cystern, zasilaćby można tą znakomitą wodą, kosztem nie przenoszącym 250.000 złr., i ten projekt więc wart także uwzględnienia.

Kraków, 25 maja 1888.

W. Kołodziejski.

Kronika.

Kraków, 30 maja.

Konfiskata. Wczorajszy numer naszego pisma skonfiskowała prokuratorya za zamieszczenie artykułu p. t. „Szanse zwycięstwa“. Artykuł był powtórzony z *Pester Lloyda* i na pismo to powołaliśmy się... — Dokładną treść artykułu zamieściło także jedno z pism lwowskich i nie uległo konfiskacie...

Delegaci zgromadzeni w Krakowie na obrady Towarzystwa rolniczego, zebrali się wczoraj w sali hotelu saskiego na wspólną ucztę, na której liczne wzniesiono toasty. P. Lisowiecki wzniósł toast w cześć pamięci zmarłych prezesów Towarzystwa: hr. Badeniego, hr. Henryka Wodzickiego i hr. Adama Potockiego, oraz na cześć i powodzenie teraźniejszego prezesa hr. Artura Potockiego. Prezes pił zdrowie rolników, p. Augustynowicz na cześć Towarzystwa i komitetu, hr. Męciński zdrowie obecnych członków komitetu lwowskiego Towarzystwa, p. Homolacs Towarzystw okręgowych, p. Wrotnowski „kochajmy się“.

Majówka akademicka. Komitet urządzający majówkę akademicką zmuszonym był dla niepewnej pogody, wilgoci i zimna odłożyć zapowiedzianą na 27 bm. majówkę na przyszłą niedzielę tj. na dzień 3 czerwca. Program majówki podaliśmy już poprzednio, tu tylko chcącym wziąć udział w zabawie przypominamy, że biuro komitetu znajduje się przy ulicy Grodzkiej l. 53 w *Collegium iuridicum* i otwartem będzie w dn. 1 czerwca tj. w piątek od godz 10 rano do 6 po południu i dn. 2 czerwca tj w sobotę od godz. 10 rano do 3 po południu. Karty uczestnictwa nabywać można tamże w powyższych godzinach, poczem lista uczestników zamkniętą zostanie ze względu na konieczność zamówienia naprzód wagonów i podwód. Wyjazd nastąpi z Krakowa do Rudawy osobnym pociągiem o godz. 9 m. 35 rano — powrót tym samym pociągiem o godz. 10 m. 50 wieczór. Karta uczestnictwa wraz z kuponem jazdy II klasą kosztuje 2 złr., odznaka 10 ct., bilet dla służby 50 ct. Dla osób zamieszkałych w okolicy Dubia wydaje komitet karty uczestnictwa bez kuponu za 1 złr. 40 ct.

Na miejscu majówki będzie restauracya i cukiernia, gdzie po cenach, w Krakowie praktykowanych, wszystkiego dostać będzie można.

Osoby, pragnące przybyć na majówkę dopiero po południu pociągiem o godz. 3 z Krakowa wychodzącym, opłacają sobie same podróż tym pociągiem z Krakowa do Rudawy; winny jednak mieć karty uczestnictwa wraz z kuponem, gdyż jedynie za zwrotem takiego kuponu otrzymają w kasie kolejowej w Krakowie bilet jazdy napowrót z Rudawy do Krakowa pociągiem osobnym, co tem jest ważniejsze, iż żaden inny wieczorny pociąg w Rudawie nie staje.

Zarazem uprasza komitet osoby mające po południu przyjechać o zawiadomienie o tem komitetu przy kupowaniu kart uczestnictwa, a to celem zamówienia dla nich odpowiedniej ilości podwód, które komitet własnym kosztem na dworcu w Rudawie przygotuje.

Poufna narada. W piątek dnia 1 czerwca o godzinie 5 po południu odbędzie się w sali obrad Rady miejskiej poufna narada w sprawie domów składowych, na którą prezydent radców miejskich zaprasza.

Profesor dr. Maksymilian Nowicki wyjechał do Wiednia w celu przedstawienia ministerstwu rolnictwa swego projektu podziału rzek Galicyi na rewiry rybackie. Czcigodny profesor wiedząc ile strat wskutek zwłoki w tak ważnej sprawie wyniknąć może, przyspiesza załatwienie tej sprawy. W poniedziałek, jeśli co nie przeszkodzi, będzie miał dr. Nowicki audyencyę u cesarza.

Hr. Władysław Badeni, członek Wydziału krajowego, bawiący w Gleichenbergu na kuracyi, według wiadomości *Gaz. Lwow.* zapadł ciężko na zdrowiu. Przy łożu chorego czuwają obaj synowie; z Krakowa wezwany został telegraficznie do chorego dr. Korczyński.

Z Uniwersytetu. Wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalił jednogłośnie powołać na katedrę chemii, opróżnioną po ś. p. Czyrniańskim, profesora Nenckiego z Berna, a na katedrę fizyki po ś. p. Wróblewskim dra Augusta Witkowskiego ze Lwowa.

Pp. Kazimierz Ulanowski rodem z Lublina w Królestwie Polskiem i Artur Benis rodem z Krakowa otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopnie drów praw

Pomnik dla Kazimierza Wielkiego. Przed sześciu laty powstała między izraelitami w Krakowie nader chwalebna myśl postawienia temu wielkiemu królowi chłopów i życzliwemu żydom — pomnika, wyłącznie ze składek między żydami zebranych. O ile sobie przypominamy, składki na ten cel były dość znaczne i dochodziły sumy 2000 złr, oprócz metalów, składanych na odlew. Sprawa ta poszła od dwóch lat w zapomnienie, dopiero teraz komitet polecił jednemu z najzdolniejszych naszych artystów rzeźbiarzy p. Lewandowskiemu sporządzenie modelu P. Lewandowski wykończył już model, który znawcom bardzo się podoba Podstawę według projektu stanowiłby granit śląski, a figura sama byłaby z bronzu w wielkości naturalnej. P. Lewandowski podjął się tej pracy bezinteresownie i żąda w razie wykonania tylko zwrotu rzeczywistych wydatków, wynoszących w przybliżeniu około 5000 złr.

Władze wojskowe odpowiedziały prezydentowi miasta, iż wszelkie rekonstrukcye mostu strategicznego pod Wawelem, tak co do podniesienia mostu, jak i rozszerzenia przęseł na 12 metrów od siebie odległych (a nie 8 metrów, jak mylnie na radzie miasta twierdzono) są niemożebne i uskutecznione nie zostaną.

Ulica Zwierzyniecka, o której częściowem wybrukowaniu pisaliśmy, podnosząc konieczność wybrukowania tejże w całości, tj. od plant aż do realności dra Rybczyńskiego, jak i od mostu zwierzynieckiego aż do stacyi kolejowej na Zwierzyńcu, doczeka się ziszczenia tego żądania, wobec otwarcia stacyi kolejowej nader uzasadnionego. Ulica ta jako najbardziej ożywiona miała być w całości wybrukowaną z funduszów r. 1889, tymczasem pp. Baranowski i Loebenheim, dostawcy kamienia brukowego oświadczyli gotowość dostarczenia całego potrzebnego materyału, zadawalniając się wypłatą należytości z funduszów w r. 1889. Wiadomość ta zadowolni niezawodnie ogół mieszkańców i właścicieli domów na tej ulicy.

Ulica Wolska po lewej stronie od plantacyj będzie w roku bieżącym zupełnie zabudowaną — na placach budowlanych dawnej realności p. Teodora Baranowskiego stanąć mają realności p. Jauczewskiej i p. Salba — w rodzaju wil, według planów budowniczego p. Stryjeńskiego.

Uczestnicy wyprawy do Buenos-Ayres w południowej Ameryce pp. A. Błażowski z żoną, K. Odrzywolski, K. Wacek z żoną i S. Wąsowicz, o których wyjeździe z Krakowa w drugiej połowie zeszłego miesiąca pisaliśmy, przybyli mniej więcej w oznaczonym terminie do wspomnianej miejscowości, o czem zawiadomił nadesłany nam dzisiaj z drugiej półkuli lakoniczny telegram: „Przybyliśmy“ — zwięzłością swoją pozwalający się domyślać, iż podróż dzielnych rodaków naszych odbyła się bez wypadku Ponieważ z Beunos-Ayres do właściwego celu podróży miano jeszcze przejechać drogę 1200 kilometrów, życzymy przeto szczęśliwego zakończenia wyprawy, interesującej zarówno licznych krewnych i przyjaciół podróżnego grona, jak i szerszy nasz ogół.

W ogrodzie strzeleckim jutro we czwartek odbędzie się koncert muzyki salinarnej z Bochni, wzmocnionej przez amatorów tamtejszych, — początek o godz. 4 po południu.

Mieszkańcy dzielnic III i IV wnieśli zbiorowe podanie do Rady miasta o uregulowanie Rudawy.

Magistrat wypracował nową instrukcyę co do składów drzewa i węgla. Według tejże składy mogą być zakładane nie dalej jak o 200 metrów od wody bieżącej w oddaleniu od budynków mieszkalnych i gospodarczych. Inne przepisy odnoszą się do policyi ogniowej i ilości nagromadzonego materyału palnego.

Operetka lwowska. W piątek 1 czerwca przybędzie do Krakowa personal operetki lwowskiej i zabawi u nas do końca sierpnia. Między solistami posiada personal w tym roku także panią Zimajer i pana Skalskiego. Z nowych operetek wystawione będą „Nanon“, „Nitouche“, „Wagabundy“, „Trefniś“, „Bębeu“, „Piosnka pana Fortunata“, „Mąż za drzwiami“, „Lizka i Frycek“, a oprócz tego będą powtórzone „Baron cygański“, „Don Cezar“, „Maskota“, „Kapelan“, „Gasparone“, „Życie paryskie“, „Dziesięć cór na wydaniu“, „Junacy“, „Joasia płacze, a Jaś się śmieje“, „Skrzypce czarodziejskie“, „Wesele przy latarniach“, „Załoga okrętu“ i t. p. Sądząc po wiadomościach, jakie nas ze Lwowa dochodziły, nie pozostawiały wystawa i wykonanie tych operetek nic do życzenia, spodziewać się więc należy, że operetka lwowska cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem.

Pożegnanie p. Mieczysława Darowskiego przez akademików lwowskich, odbyło się w niedzielę w czytelni akademickiej o godz. 11 przed południem. P. Breiter po przemowie wręczył dyplom członka honorowego czcigodnemu weteranowi, poczem p. Darowski w podniosłych słowach odpowiedział.

Dziennik Polski zamieszcza wiersz Teofila Lenartowicza, nadesłany z Florencyi p. Darowskiemu. Wiersz ten przytaczamy:

„Mieczysławie najdroższy!

Wieszli kiedy życzenia zamienią się w cnotę?...
—Kiedy z jednego słówka wyrzucimy jotę
O jedną jotę idzie, a niebieskie bramy
I wolności jutrzenkę ujrzymy rumianą,
Mała zmiana a Polska przyjdzie za tą zmianą
Gdy zamiast kochajmy się — zadzwoni kochamy.

Ale my tak zawzięci, tak uparci w swoim
I tak nam wszelką psuje upór nasz robotę,
Tak ze słabego człeka skóry wyjść się boim
Że wciąż wołamy *veto*! nie, ani na jotę.

Że w nas nie ma szalonej — czarnej nienawiści
Dowodem dla poetów miłość nieudana,
Wszyscy my bez wyjątku kochamy Bohdana
I najmniejszemu złotych nie skąpimy liści.

I zkądże w nas ta miłość, która sercem płaci,
Słowa wiary w Ojczyznę i w Opatrzność Bożą?...
Jeśliż my między sobą znamy się za braci,
Jeśliż się słowa wiecznych niechęci nie mnożą.

No — ale słowa takie, to ten wiatr co wieje
Ale w głębi ja widzę anielską prostotę,
I ztąd ja wciąż rymuję piosnki na nadzieję,
Że w końcu z kochajmy się wyrzucimy jotę.“

Ze Lwowa donoszą nam, iż Henryk Siemiradzki przeznaczył dwudniowy dochód z trwającej tam właśnie wystawy jego prac, na korzyść ubogich miasta Lwowa.

Zmarli. W Paryżu zmarł rodak nasz Edward Frankenstein utalentowany skrzypek. W 1850 roku grywał w Kijowie i Zytomierzu, a o występach tych pochlebne oceny drukował ś. p. Kraszewski w *Tygodniku petersburskim.* Później występował w Konstantynopolu i Atenach również z powodzeniem.

W dobrach swoich Łukomiu w powiecie słupeckim w Królestwie, zmarł Władysław Chełmski uczestnik powstania z 1863 roku.

Władysław Majeranowski, dr. medycyny, zmarł wczoraj w 55 roku życia.

Teofila z Kurowskich Lipińska, wdowa po artyście rzeźbiarzu, zmarła wczoraj w 34 roku życia

Izabela z Merunowiczów Piekarska, żona b naczelnika biura Tow. wzaj. ubezpieczeń, siostra znanego i zasłużonego posła Merunowicza, zmarła wczoraj w 44 roku życia.

Bochnia 28 maja. (Koresp. *Nowej Reformy*). Wczoraj odbył się w tutejszym kościele parafialnym ślub panny Semkowicz z p. Józefem Cygą naczelnikiem tutejszego sądu powiatowego. Podczas aktu ślubnego chór amatorów odśpiewał nader poprawnie Freyer'a „*Veni Creator*“. Życzyćby można, ażeby to luźne kółko amatorów śpiewu, założone przez kilku akademików, a tak umiejętnie prowadzone przez kapelmistrza A. Langera, przybrało formę Stowarzyszenia, a tem samem uzyskało możność publicznych występów.

Przeworsk, 28 maja. (Kores. *N. Reformy*). Podczas wystawy przeglądowej bydła i koni włościańskich odbył się tu teatr amatorski na cel dobroczynny. Grano dwie komedyjki: „Czy z powołania?“ Wł. hr. Koziebrodzkiego i „Lorenzo i Jessyka“ Kwiecińskiego.

„Stary nudziarz“ ma znowu coś do zapisania— ale niech się nie gniewa, pisze on tak rozwlekle, że musimy uwagi jego albo do kosza wrzucać, albo skracać „takowe“. (Jest-to także najnowszy arcypiękny sposób pisania). Dzisiaj prosi nas szanowny choć nudny nasz przyjaciel, o wyjaśnienie, co znaczy zdanie pewnego tygodnika, że nowe dzieło Rubinsteina „środkuje“ między operą a oratoryum. Niestety! wyjaśnienia dać mu nie możemy. O strzelbie, która nosi wyżej lub niżej, mówią, że „góruje“ albo „dołuje“. Może autorowej notatki analogicznie stworzył sobie wyraz „środkować“, nam się jednak zdaje, że tym razem — spudłował!

Z Wiednia donoszą, iż za nadużycia w głośnej sprawie wystawiania bezpłatnych biletów jazdy kolejami, obwinieni Czechowicz i Wartalski, skazani zostali pierwszy na trzy miesiące, drugi na dwa tygodnie więzienia.

Z Paryża donoszą, iż na konkursie akademii sztuk pięknych w dziale portretów naturalnej wielkości wielki medal srebrny otrzymała Anna Bilińska, zaś zaszczytne odznaczenie Feliks Cichocki, stypendysta warszawski. W dziale studyów wyłącznie kobiecego pendzla pierwszą nagrodę akademii również wielki medal srebrny przyznano także Annie Bilińskiej.

Przyrost sieci kolejowej na kuli ziemskiej w ciągu r. 1886 przedstawia się według urzędowych danych, jak następuje: do 31 grudnia 1885 roku: Europa 195:057 kilometrów, Ameryka 249.425, Azya 22.178, Afryka 6895, Australia 2.947, ogółem 486 502 kilom. — Do 31 grudnia r. 1886: Europa 201.053 kilom, Ameryka 265 661, Azya 24.384, Afryka 7259, Australia 14.148, ogółem 512 505. Największy przyrost linij kolejowych wykazuje ciągle jeszcze Ameryka, zwłaszcza Stany Zjednoczone. które same posiadają 222.010 klmtr., następnie idzie Kanada z 17.800 klmtr. W Europie zachodniej sieć kolejowa niezbyt się powiększyła, budowane koleje są to w większej części małe odnogi lub koleje strategiczne. Główne państwa Europejskie wykazują następujące cyfry: w r. 1885 Niemcy 37.535 kilom, Austro-Węgry 22 613, W. Brytania 30 843, Francya 32 491, Rosya 26.483, Włochy 10 354. W roku 1886: Niemcy 38.264 kilom., Austro-Węgry 23.390, W. Brytania 31 105, Francya 33.345, Rosya 27 355, Włochy 11.388 Azya jest w tym kierunku jeszcze bardzo zacofana. W całej Syberyi nie ma dotąd wcale kolei żelaznej, w Chinach również, pominąwszy jednę krótką linię. Najlepiej uposażone są Indye, które w końcu roku 1886 posiadały 20.728 kilom. Koleje w Australii rozwijają się szybko, Afryka natomiast jest pod tym względem jeszcze o wiele uboższą od Azyi. Kapitał włożony w koleje wynosił w końcu r. 1886 według urzędowego oszacowania blisko 109 miliardów franków.

Ze Stowarzyszeń.

— Dnia 28 maja odbyło się ogólne zebranie Towarzystwa technicznego pod przewodnictwem wiceprezesa J. Sarego przy licznym udziale członków. Głównym momentem pociągającym był odczyt prof. wyższej szkoły przemysłowej Tytusa Bortnika, delegata Towarzystwa technicznego do komisyi wodociągowej miejskiej — o zaopatrzeniu miasta Krakowa w wodę. Prelegent podniósł we wstępie ważność tej kwestyi ze stanowiska smutnych finansów miasta, oświadczając słusznie, że wszelkie ryzyko wsprawie tak doniosłego dla gminy przedsięwzięcia, byłoby nie tylko lekkomyślnością ale i grzechem. Postępy nauk przyrodniczych i rozwój techniki są powołane do tego, aby ryzyko w podobnych sprawach bądź zupełnie usuwać albo też sprowadzić do minimum. W szczegółowem przedstawieniu ocenił dotychczasowe badania geologiczne, chemiczne, biologiczne, techniczne i finansowe. Co do pierwszych wskazał niezgodność opinii geologów co do warstwowego pochodzenia źródeł regulickich i zalecił przeprowadzenie dochodzeń wiertniczych Co do pomiarów wydajności źródeł, określił nader pierwotny sposób ich dokonywania niedostateczność zapisków pomiarowych i oświecił przyczyny ich dokładności, tkwiące w niedołężnym sposobie mierzenia wody. Zalecił też w tym względzie przeprowadzenie nowych badań, drogą tańszą, aniżeli dotychczas i prawdziwie techniczną t. j. za pomocą przewału. Co do chemicznych badań wody, wskazał ich niedostateczność i brak uwzględnienia przy nich opadów atmosferycznych, które na jakość stanu wody wpływać mogą. W kwestyi badań biologicznych poprzestał na wskazaniu różnie temperatury w pomiarach dokonanych przez miejscowego nauczyciela i inżyniera Zygmuntowskiego. Podniósł natomiast sumienność technicznych badań i korzystne co do sprowadzenia wody pomiary spadkowe i podał koszta budowy technicznie obrachowane. Prelegent zakończył odczyt oświadczeniem, że dotychczasowe badania wód regulickich nie rokują ani stałości źródeł, ani dostatecznej na potrzeby miasta wydajności, że je potrzeba ponownie i gruntownie przeprowadzić a obok tego zająć się zbadaniem innych żył wodnych, pomiędzy którymi wody gruntowe z Doliny Gebułtowa zalecałyby się szczególnie z powodu skromnych kosztów, jakichby wodociągi na nich oparte, wymagały. Odczyt ma być ogłoszony drukiem.

— „Akademiczna Hromada“. Na mocy rozporządzenia namiestnictwa we Lwowie z dnia 11 maja, jak już donosiliśmy, zostało zatwierdzonem Towarzystwo Rusinów akademików, kształcących się na uniwersytecie krakowskim „Akademiczna Hromada“. Towarzystwo zostaje pod opieką senatu akademickiego; zwyczajnymi członkami mogą być Rusini akademicy, profesorowie, docenci i asystenci uniwersytetu Jagiellońskiego, nadzwyczajnymi zaś akademicy innych narodowości.

Pierwsze walne zgromadzenie członków-założycieli Towarzystwa odbyło się w piątek 25 bm. Na zgromadzeniu tem zorganizowano Towarzystwo, jakoteż dokonano wyboru członków wydziału, którego skład jest następującym: przewodniczący Jan Kolessa, zastępca przewodniczącego Hilary Ortyński, sekretarz Włodzimirz Ławrowski, bibliotekarz Jan Nawrocki, skarbnik Michał Olejnik, wydziałowi: Jaciów Teodor, Jaciów Mikołaj, Drozdowski Włodzimirz, Michowicz Bronisław, zastępcy wydziałowych: Biliński Włodzimierz, Lewicki Roman.

Na zgromadzeniu zapadła następująca rezolucya: Wydział „Akademickiej Hromady“ dziękuje „Czytelni akademicznej“ za gościnne przyjęcie, jakiego Rusini akademicy od niej w trzech ostatnich latach doznawali i postanawia nadal utrzymywać ściśle stosunki z „Czytelnią akademicką.“

Mianowania. Minister handlu zamianował oficyała pocztowego Józefa Müllera adjunktem departamentu technicznego dyrekcyi poczt i telegrafów.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Ludwika Habrawę w Płazie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Płazie, a tymczasową nauczycielkę szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnopolu Aleksandrę Byliniankę rzeczywistą nauczycielką tejże szkoły.

Składki. Na pomnik ś. p. dra Józefa Dietla złożyli w dalszym ciągu na ręce p radcy mag. L. Turnaua: p. mecenas dr. Dadlez 2 złr., p. Fortunat Gralewski 5 złr. Ogólna suma 567 złr. Wszystko złożono na książeczkę Kasy oszczędności miejskiej l. 93.276.

Ksawery Konopka.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 30 maja: Ostatnie przedstawienie i pożegnalny występ Jana Tatarkiewicza, artysty i dyrektora teatrów warszawskich: „Fortepian Berty“, komedya ze śpiewami w 1 akcie Barriéra, „O Józię“, komedya w 1 akcie M. Bałuckiego, „Pan Benet“, komedya w 1 akcie Al. Fredry ojca; na zakończenie „Krakowiacy i Górale“, akt I z sielanki narodowej Kamińskiego, z muzyką Kurpińskiego.

Wystawa w Przeworsku.

Przeworsk, 28 maja.

Zapowiedziana wystawa przeglądowa bydła i koni włościańskich, wraz z okazami okolicznego przemysłu domowego — odbyła się w Przeworsku w dniach 26 i 27 maja, przy sprzyjającej pogodzie i powiodła się nadzwyczaj świetnie. Nie tylko niezwykle piękne położenie samego placu wystawy, obszerna łąka nad rzeczką Mleczką, ocieniona wspaniałemi nadwiślańskiemi topolami lecz i gustownie rozrzucone budynki przeznaczone na wystawę, ozdobione zielenią i różnobarwnemi chorągwiami, a do tego widok pałacu i ślicznego parku, nadawały wystawie urok wyjątkowy.

Liczba wystawców była bardzo znaczna, ogółem około 500 sztuk koni i bydła zebranych było na placu wystawy. A z największem zadowoleniem zaznaczyć należy, iż pośród włościan znać postęp widoczny, stały, tak w racyonalnym chowie koni jak i bydła, szczególniej konie włościańskie wzbudzały podziw znawców. Przemysł domowy był może mniej licznie reprezentowany, a jednak wyroby koszykarskie włościańskie z Gaci, sukna z Rakszawy, wyroby powroźnicze z Radymna, narzędzia rolnicze z Kańczugi i t. p. zasługiwały na największe uznanie i świadczyły również o pocieszającym postępie. Śliczne były wyroby koronkarskie z subwencyonowanej przez Wydział krajowy, szkoły w Kańczudze zostającej pod kierunkiem Br. Czechowiczowej, również zasługuje na zaszczytną wzmiankę fabryka wybornych serów deserowych w Kańczudze, istniejąca już lat kilka. Produkcya tej fabryki rozszerza się coraz więcej, a dziwna, iż w kraju nie jest dość znaną, gdyż produkta jej rywalizować mogą z najlepszemi serami zagranicznemi. Fabryka ta odznaczoną została medalem państwowym na co w zupełności zasługuje.

Były również i ładne okazy stolarskie, a nawet zbytkowne przedmioty rzeźbione, jak biurka, stoliki, złocone ramy, miejscowej produkcyi z Przeworska i Tuczemp.

Dla archeologów był niezmiernie ciekawy osobny pawilon, składający się z samych dyplomów z archiwów miasta i cechów z Przeworka i Kańczugi, pawilon ten zasługiwałby na osobne studyum.

Wystawę otworzył w sobotę rano, po uroczystem nabożeństwie hr. Andrzej Lubomirski prezes wystawy, wymowną przemową, wyłuszczającą cel takich przeglądowych wystaw.

Przy otwarciu wystawy był obecny JE. namiestnik p Zaleski, jako też komisya premiująca konie włościańskie ze strony rządu, złożona z pp. hr. Stefana Zamoyskiego, Józefa Skarbka Borowskiego i Augustynowicza. Komitet centralny Towarzystwa gospodarskiego reprezentowali pp. Brayer-Kozłowski i Konopka. Towarzystwo rolnicze krakowskie reprezentował p. Adam Jędrzejowicz, oprócz tego byli obecni prezes oddziału Łańcucko-Jarosławskiego Towarzystwa gospodarczego, w którego obrębie wystawa ta odbywała się, hr. Władysław Koziebrodzki, prezes rady powiatowej p. Józef Kellerman, wiceprezes wystawy p. Bzowski i wielu innych.

Pierwszego dnia odbyło się premiowanie koni włościańskich ze strony rządu, na co wyznaczono 250 złr. i znaczną ilość medali. Drugiego dnia komitet wystawy premiował bydło i konie włościańskie, suma przeznaczona na to wynosiła 1.000 złr., jak nie mniej medale srebrne, bronzowe i listy pochwalne, na premiowanie przemysłu domowego rząd przeznaczył 200 złr. i kilka medali.

Napływ zwiedzających przez obydwa dni był niespodziewanie liczny, około 6.000 osób zwiedziło wystawy i to z dalekich okolic nawet, tłumami przychodzili włościanie ze wsi położonych o mil kilka.

Materyalny rezultat wystawy będzie niezawodnie bardzo korzystny i po opędzeniu wszystkich kosztów, jak też i po wliczeniu sumy danej na premia, pozostanie znaczna nadwyżka, czem nie każda wystawa pochlubić się może To niezwykłe powodzenie i ten dodatni wpływ, jaki wystawa wywrze niewątpliwie, jest zasługą gorliwej oszczędnej i skrzętnej pracy i zapobiegliwości komitetu wystawy i jej prezesa księcia Lubomirskiego, należy się też jak największe uznanie księciu prezesowi za jego ofiarność dla wystawy, jak nie mniej za ten ład, porządek i za tę gościnność ujmującą całego domu, która jak najmilsze pozostawiła wszystkim wspomnienie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ W Akademii Umiejętności odbyło się dnia 24 maja posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem prezesa Majera. — Był na niem obecnym po raz pierwszy Nestor naszych przyrodników Ignacy Domeyko, były rektor uniwersytetu w St. Jago; przedstawił on wydaną przez siebie w roku 1838 mapę ziem polskich z podziałem ich na krainy geograficzne, wyjaśnił zasadę tego podziału i korzyści, któreby wyniknęły z zastósowania jego przy uczeniu geografii naszego kraju. Profesor Cybulski przedstawił trzy rozprawy. 1) Czaplińskiego i Rosnera: „O drogach, któremi tłuszcz i mydło dostają się z jelit do obiegu ogólnego“. 2) Becka: „O pobudliwości różnych miejsc tego samego nerwu“ i 3) Cybulskiego i Becka: „Spostrzeżenia nad poczuciem smaku u chorego, któremu język został odcięty“. Nad temi rozprawami wykonanemi w za-

kładzie fizyologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, a szczególnie nad pierwszą żywa i pouczająca toczyła się dyskusya.

Prof. Kreutz przedstawił rozprawę dra Teisseyrego: „Szereg mutacyjny *Perisphinetes guercinus*“, sekretarz zaś — rozprawy prof. Mertensa z Gracu „O wyznaczniku, którego elementami są wartości n funkcyj całkowitych“ i t. d. i prof. Wierzejskiego „O niektórych pasorzytach raka rzecznego“.

Na posiedzeniu administracyjnem wybrano jednomyślnie prof. Teichmanna na dyrektora wydziału na dwa lata następne. Zatwierdzono też wybór nowych członków komisyi fizyograficznej pp. Franciszka Bartonetza w Sierszy, Władysława Satkego w Tarnopolu, Eugeniusza Dziewulskiego i Bronisława Znatowicza w Warszawie, oraz dra Józefa Siemiradzkiego we Lwowie.

Dział ekonomiczny.

Ogólne zebranie Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Zapowiedziane na dzień wczorajszy ogólne zebranie członków Towarzystwa rolniczego krakowskiego i delegatów Towarzystw okręgowych odbyło się w sali Tow. wzajemnych ubezpieczeń o 11 w południe po nabożeństwie, odprawionem w kościele św. Marka.

Towarzystwo gospodarskie galic. (lwowskie) reprezentowali na posiedzeniu pp. wiceprezes Bol. Augustynowicz, Mieczysław Pawlikowski i Józef Borowski.

Wiele innych Towarzystw również miało swoich reprezentantów.

Cieszyńskie Tow. rolnicze reprezentował p. Ignacy Żółtowski.

Prezes Tow. Artur hr. Potocki zagaił posiedzenie dłuższą przemową, w której zaznaczywszy nader smutny ekonomiczny stan rolników w roku ubiegłym, wskazał z naciskiem na potrzebę zawiązywania spółek i stowarzyszeń, mających na celu oddziaływanie przeciw niekorzystnemu położeniu. Że rolnicy nasi uczuwają tę potrzebę, dowodzi tego świeżo zawiązane Towarzystwo rolników, którego statut rozdano obecnym w sali uczestnikom ogólnego zebrania.

Z kolei zabrał głos wiceprezes Towarzystwa p. Stanisław Homolacs i zdał zgromadzonym sprawę z załatwionych przez komitet uchwał ostatniego ogólnego zebrania.

Jako sprawozdawca komisyi, wybranej dla obmyślenia środków celem ożywienia działalności Towarzystw okręgowych wnosi p. Alfons Lippoman zmianę statutu w tym duchu, iżby na przyszłość jeden delegat na ogólne zebranie wypadał nie na 20, lecz na 10 członków Towarzystwa okręgowego. Zgromadzenie wniosek ten przyjmuje.

Prezes Towarzystwa hr. Potocki zdaje sprawę z czynności ankiety, której powierzono sprawę założenia wydziału rolniczego w uniwersytecie Jagiellońskim. Według obliczeń ankiety założenie takiego wydziału pociągnęłoby za sobą jednorazowy wydatek w kwocie 30 000 złr. Koszta utrzymania wynosiłyby 20.000 rocznie. — Zgromadzenie przyjmuje sprawozdanie referenta do wiadomości, następnie zaś wyraża na wniosek p. Trzecieskiego życzenie, by w razie niemożebności założenia całego wydziału utworzono na teraz przynajmniej kilka katedr rolniczych.

Sprawozdanie p. Dydyńskiego z czynności towarzystw okręgowych przyjęto bez dyskusyi.

Sekcya administracyjna przedkłada zgromadzeniu sprawozdanie z zarządu funduszów Towarzystwa. Dochody wynosiły w roku 1887, wraz z subwencyą sejmową za rok poprzedni, 8.243 złr.; wydatki 6055 złr. Na rok 1888 preliminowano dochody w kwocie 5104 złr.; wydatki w kwocie 4390 złr.

Tytułem subwencyi otrzymało Towarzystwo od ministeryum na podniesienie chowu bydła za rok 1886 kwotę 5000 złr., a za rok 1887 kwotę 3500 złr.; na uprawę lnu i na wykłady wędrowne po 300 złr. Z subwencyj tych, jako też i z innych funduszów subwencyjnych wydano ogółem: na podniesienie chowu bydła 7949, na chów drobnego inwentarza 1100, na uprawę lnu 674, na uprawę roślin pastewnych 500 a na wykłady wędrowne 300 złr. Pozostałość z funduszów ministeryalnych wynosiła z końcem grudnia ogółem 3318 złr. — Zgromadzenie przyjęło to sprawozdanie do wiadomości.

Bardzo zajmującem było sprawozdanie p. Hermana Czecza w sprawie popierania Kółek włościańskich w Galicyi zachodniej. Sprawozdawca wskazuje na rozwój Kółek, których Galicya zachodnia liczy już 212 (największa stosunkowo ilość przypada na powiaty bialski i myślenicki). Następnie podnosi mowca ważność Kółek pod względem narodowym w powiatach bialskim i żywieckim, graniczących bezpośrednio ze Śląskiem, gdzie większa część właścicieli dóbr należy do narodowości niemieckiej.

Nader smutne wrażenie wywarła uchwała, którą zgromadzenie powzięło po wyczerpującem i patryotycznem przemówieniu sprawozdawcy. — Wbrew jego twierdzeniu, iż Kółka największe społeczeństwu oddają usługę tam, gdzie właściciele dóbr i inteligencya miejscowa szerzą germanizacyę, powzięto uchwałę, iż zasługują one na poparcie szczególnie tam, gdzie obywatele mają czas i dobrą wolę do zajmowania się ich kierownictwem. Widoczną jest rzeczą, że uczestnikom zebrania nie tyle zależało na konsekwencyi, ile na dogodzeniu pewnym społeczno politycznym doktrynom, paraliżującym częstokroć najzbawienniejsze usiłowania.

Zgromadzenie wybrało następnie prezydyum Towarzystwa w dotychczasowym składzie. Ustępujących z komitetu pp. Lippomana i hr. Potulickiego wybrano ponownie. Ponieważ z powodu zawiązania się Towarzystwa okręgowego w Białej okazała się potrzeba wybrania dwóch nowych członków, zawezwano do komitetu pp. hr. Scipiona i Wrotnowskiego.

Ostatni punkt porządku dziennego stanowiły wnioski towarzystw okręgowych. Zgromadzenie poleciło komitetowi na wniosek Towarzystwa mieleckiego, czynić starania w sprawie zaprowadzenia wag bydlęcych tam gdzie się odbywają uprzywilejowane jarmarki na bydło, oraz, aby weterynarze powiatowi leczyli za wynagrodzeniem według taksy rządowej bydło fundu zowe. Następnie zaś na wniosek Towarzystwa rolniczego okręgowego w Jaśle: polecono komitetowi czynić starania u Sejmu i Rady państwa, celem utworzenia dla właścicieli nie należących do spółek melioracyjnych funduszu stałego pożyczkowego melioracyjnego, przeznaczonego wyłącznie na drenowanie, osuszanie i nawadnianie, a zarazem polecono temuż komitetowi wniosek p. Lippomana, uzyskać u Rady państwa uchwałę, zapewniającą tym pożyczkom pierwszeństwo hipoteczne.

Targ na Kleparzu. (*Spr. Now. Ref.*). Kraków dn 29 maja.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·35	7 80
Żyto	5·40	5 70
Jęczmień	5 25	6·—
Owies	—·—	5·—
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	7 —	10·—
Jagły	11·—	14 —
Ziemniaki (hektolitr)	1 70	1 80
Siano	—·—	2 80
Słoma	—·—	2 20
Jaja (za kopę)	1 —	1·10
Masło (za garniec)	3 —	3 50
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt	—·—	49·—
Okowita „ 80 „ „ „	— —	45·—
Wyka	5·50	6 —
Koniczyna do siewu za 100 kilogr.		
„ biała	—·—	—·—
„ czerwona	—·—	—·—
Koniczyna na paszę	—·—	—·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 30 maja.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	739 9 mm	740 6 mm	740 0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°4	+14°6	+24°8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	ENE 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	74%	83%	40%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	6	1	3

Uwagi: Dzień gorący i pogodny; wczoraj wieczorem krótki deszcz, później błyskawice.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 29 maja.

(§) Wczoraj wieczorem zebrało się Koło polskie w celu załatwienia wniosku dra Karola Lewakowskiego o rektyfikacyi spirytusu i dwóch wniosków posła Niemczynowskiego, mianowicie wniosku żądającego analogicznie z odszkodowaniem propinacyi także odszkodowania podatku konsumcyjnego gminom i krajom i drugiego wniosku, domagającego się zniesienia podatku szynkarskiego. Koło polskie znaczną większością głosów odrzuciło wszystkie trzy wnioski, uchwalając co do wniosku rektyfikacyjnego dra Karola Lewakowskiego rezolucyę rzekomo w myśl wniosku mającą być wniesioną w Izbie, która to rezolucya z pewnością butwieć będzie w koszu ministeryalnym.

Wspomnieliśmy już wczoraj zdając sprawę z niedzielnego posiedzenia Koła polskiego, że dr. K. Lewakowski oświadczył, iż na wypadek zarzucenia jego wniosku chce sobie rezerwować wolność dalszego działania w sprawie wódczanej, żądając do tego upoważnienia ze strony Koła w myśl ustawy Kołowej. Podobne oświadczenie złożył p. Niemczynowski, kiedy przegłosowano jego wnioski, powołując się na § 14 ustawy Koła, który brzmi dosłownie jak następuje: „W kwestyach wyznaniowych wolno członkom Koła postępować i głosować w Radzie państwa według swojego przekonania. W innych kwestyach służy Kołu prawo większością dwóch trzecich części głosów uwolnić z ważnych powodów członka od solidarności“.

P. dr. Bobrzyński utrzymuje, że §. 14 ustawy Koła polskiego przestał istnieć wskutek uchwał Koła sejmowego.

P. ks. Czartoryski sprzeciwia się interpretacyi dra Bobrzyńskiego. Ustawa niniejsza obowiązuje w całości Koło, ponieważ innej Koło nie uchwaliło i żadnej też zmiany jej nie przedsięwzięło.

P. Struszkiewicz apeluje do patryotyzmu p. Niemczynowskiego, wzywając go do solidarnego działania.

W odpowiedzi zaznacza Niemczynowski, że w sprawach narodowych i politycznych nigdyby solidarności nie nadwerężył; sprawa wódczana jest przeważnie ekonomiczną, a ponieważ jest ona dla kraju najżywotniejszą, przeto musi sobie zawarować wolność działania na przyszłość.

Koło uchwaliło nie zwolnić p. Niemczynowskiego od solidarności.

Dr. K. Lewakowski żąda, żeby Koło postarało się przynajmniej o pierwsze czytanie w Izbie wniosku p. Chamca i towarzyszy o ulgach w należytościach przy przenoszeniach nieruchomości.

P. dr. Smolka oświadcza, że to będzie w bieżącej sesyi niemożebnem.

W końcu zwraca dr. Karol Lewakowski uwagę Koła, że Koło zajęte negocyacyami z rządem o bonifikacyę i propinacyę zapomniało przedyskutować ustawę wódczaną, która przecież zawiera dużo innych ważnych postanowień. Dotychczas nie było w Kole ani ogólnej, ani szczegółowej rozprawy nad rządowym projektem ustawy.

Koło zgadza się z propozycyą p. Lewakowskiego, a właściwie przedsiębierze korekturę — fatalnego zapomnienia.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 30 maja. Koło polskie przyjęło wczoraj w rozprawie szczegółowej ustawę o podatku od spirytusu do §. 74 bez zmiany.

Poseł dr. Karol Lewakowski otrzymał telegram, podpisany przez Walichiewicza, Goldmana i Lewickiego, imieniem lwowskiego zgromadzenia wyborców wzywający go, żeby w Izbie głosował przeciw ustawie o podatku od spirytusu, chociażby przez to miała być zerwana solidarność z Kołem polskiem.

Wiedeń, 30 maja. Młodoczesi będąc w zasadzie za wyższem opodatkowaniem wódki, będą głosowali w Izbie za przejściem do rozprawy szczegółowej, w której jednak głosować będą zarówno przeciwko bonifikacyi, jako też przeciw odszkodowaniu za propinacyę.

Wiedeń, 30 maja. *Corr. de l'Est* donosi z Paryża, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych uważają stanowisko francuskiego ambasadora w Wiedniu p. Decrais z powodu mowy Tiszy jako bardzo zachwiane.

Budapeszt, 30 maja. Stronnictwo niezawisłości uchwaliło objawić sympatyę dla narodu francuskiego, oznaczając mowę Tiszy jako beztaktowną.

Petersburg, 30 maja. Rektor tutejszego uniwersytetu Władysławow, który swojem beztaktownem postępowaniem wywołał zaburzenia studenckie, ma być usunięty.

Paryż, 30 maja. Pożyczka losowa przedsiębiorstwa przekopu kanału panamskiego ma zapewnione przyjęcie ze strony senatu francuskiego.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 30 maja. (Posiedzenie Izby poselskiej). Rząd wniósł projekt o tymczasowem zaprowadzeniu dodatku do cła od gorących napojów.

Sprawozdawca budżetu Mattusz wnosi zgodnie z uchwałą Izby panów, żeby wstawić w budżet 50.000 złr. jako fundusz dyspozycyjny.

Fuss oświadcza, że on i jego stronnictwo głosować będą przeciw temu.

Plener sądzi, że uchwalenie funduszu dyspozycyjnego jest kwestyą zaufania — ale stronnictwo jego nie może mieć zaufania do rządu, jako nieprzychylnego Niemcom i dla tego głosować będzie przeciw wnioskowi.

Vaszaty składa podobne oświadczenie imieniem młodoczechów.

W głosowaniu imiennem uchwalono fundusz dyspozycyjny 169 głosami przeciw 116, poczem z wynikającą ztąd poprawką uchwalono ostatecznie ustawę skarbową.

Izba przyjęła projekt rządowy o wsparcie w kwocie 25 000 złr. na złagodzenie niedostatku w Tyrolu.

Wiedeń, 30 maja. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza, że cesarz mianował w. księcia Pawła Aleksandrowicza, rotmistrza pułku ułanów ces. Aleksandra II, pułkownikiem tegoż pułku.

Praga, 29 maja. Były poseł do Rady państwa Karol Wolfrum wczoraj życie zakończył.

Berlin, 29 maja. Wczoraj popołudniu cesarz Fryderyk wraz z cesarzową wyjeżdżał na spacer. Ogólny stan zdrowia cesarza zadawalniający.

Berlin 29 maja. *Voss. Ztg.* dowiaduje się, iż Virchow skonstatował po starannej dyagnozie, że gruczoły u cesarza Fryderyka są zupełnie zdrowe, co jest rzeczą wielkiej wagi dla całego przebiegu choroby. W ogóle Virchow wyraził się bardzo pomyślnie o stanie zdrowia już osiągniętym.

Berlin, 29 maja. Cesarz Fryderyk przyjmował wczoraj ks. Bismarka z raportem.

Paryż, 29 maja. We francuskiej Izbie deputowanych ma być wniesioną interpelacya względem mowy Tiszy.

Paryż, 29 maja. Na wczorajszem zgromadzeniu rady ministrów, Goblet zakomunikował depesze ambasadora francuskiego z Wiednia o znanej mowie, którą prezydent ministrów wygłosił w węgierskiej Izbie deputowanych i oświadczył, że oczekuje jeszcze dokładniejszych wiadomości.

Paryż, 29 maja. Według doniesienia *Temps* ambasador niemiecki chwilowo nie chce wcale wizować paszportów francuskich; strony interesowane muszą czekać po 14 dni nim otrzymają zawiadomienie, kiedy dostaną wizę.

Paryż, 29 maja. *Journal des Débats* pisze, że minister robót publicznych rozpoczął rokowania z koleją wschodnią względem zmiany dotychczasowej komunikacyi ze wschodem, w celu uniknięcia formalności paszportowych przy przejeździe przez terytoryum alzacko-lotaryńskie.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 30 maja 1888	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	45
Zjednoczony dług w srebrze	80	25
Austryacka renta złota	109	60
5% austryacka renta (marcowa)	92	95
Akcye banku austro-węgierskiego	866	—
Akcye kredytowe	279	80
Londyn	126	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	03½
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	10

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Do numeru dzisiejszego dołączamy dla większej części naszych Szan. Prenumeratorów **Nowy Rozkład jazdy na kolei Karola Ludwika, obowiązujący od d. 1 czerwca 1888 r.**

Kraków, dnia 30/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	106 --	107 --
Marki niemieckie za 100 mar.	61 75	62 40
20-to frankówka złota	10 -	10 08
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 50	90 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	10? -	103 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 —	93 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 —	94 50
4% „ „ „ „ II Em.	89 50	91
4½% „ „ „ „	93 25	94 50
5% „ „ „ „	00 75	101 70
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5% „ „ „ „ awr. za 40 lat	97 50	98 50
5% „ Król. Pol. za rubli 100	100 5	101 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 —	90 7

Lwów, dnia 29/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287 --
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 80	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 50	94 50
4% „ „ „ ukr. 56 „ 100	- —	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	97 90	99 --
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 25	103 50
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 75	91 —
4% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 29/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 7	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	89 50	90 1?
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 60	99 90
5% „ „ „ II „ „ „ 100	98 50	99 -
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97 80	98 1
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	-- -	97 85

Wiedeń, dnia 29/5.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	78 45	78 65
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	80 20	80 40
4% „ „ złota „ „ 100	109 70	109 90
5% „ „ papier. nowa „ - 100	93 —	93 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	-- -	132 -
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 90	135 40
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 70	139 10
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 25	171 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 2	70 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	97 05	97 25
5% „ papierowa „ „ 100	85 25	85 45
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 4	114 90
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 5	123
„ „ „ 50 „ „ „ 100	122 25	122 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 -	123 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	102 30	102 90
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 50	102 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 20	104 ?0
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	1?5 90

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	118 50	118 75
?% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	1?6	106 50
?% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	23 30	33 ?0
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 60	21 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	2 75
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 5?	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	1 0 50	0 90
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98 -	98 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 0	? 1 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 50	103 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	89 25	88 5
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 75	94 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 ?0	101 20
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 40	101 75
4% „ „ „ „ 100	100 30	100 80
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 -

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	98 —	98 75
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	98 30	98 90
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	10? —	103 --
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	79 50	80 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 --	89 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	125 75	126 25
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	97 80	98 40
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 50	146 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97 60	98 20
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	96 80	97 40

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 70	8 95
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 75	179 50
Klary „ 40 „ m. k.	55 40	5? —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 —	119 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	58 —	60 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 30	17 60
„ „ węgier. „ 5 „ w. a	11 45	11 75
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 25	20 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	— —	34 --
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	138 —	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	104	104 40
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	87 50	88 --
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	279 10	279 50
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	279 —	279 50
30·—	Laenderbank „ 200 „	212 25	212 50
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	867 -	869 —
12·—	Unionbank „ 100 „	197 25	197 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284 —	287

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	175 --	176 --
117₂₅	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	249⁴--	49⁹—
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	198 75	199 25
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	210 75	211 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	140 50	141 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	182 50	183 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	172 —	172 50
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	227 70	227 90
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	74 50	74 90
16 87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	348 -	350 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 96	5 98
20-to Frankówki „ „	10 03	10 04
20-to Markówki „ „	12 41	12 43
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 34	10 36
Funty szterlingi „ „	12 64	12 69
Banknoty włoskie „ „	49 80	49 90
Ruble papierowe za 100 sztuk	105 50	106 —

Magazyn towarów bławatnych i konfekcyj damskich I. SOBOLEWSKIEGO w Krakowie otrzymał i poleca w wielkim wyborze Nowości wiosenne na suknie, paletociki, okrycia i płaszczyki.
Towary wyborowe — **Ceny bardzo umiarkowane.** — Próbki na żądanie opłatnie. 383 13 20

Stacya kolei Muszyna-Krynica. Z Krakowa 8 godz. Ze Lwowa 12 godz. Z Buda Pesztu 12 g.

KRYNICA

Apteka, poczta, telegraf, sąd powiatowy, notaryat w miejscu.

c. k. Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Nader obfita i silna „szczawa alkaliczno-żelazista".

Główniejsze środki lecznicze są:

Kąpiele mineralne ogrzewane metodą Schwarza w budynku o 73 gabinetach, kąpiele borowinowe w osobnym budynku o 27 gabinetach, kąpiele gazowe przy głównym zdroju, metodyczne picie wód z licznych źródeł mineralnych o różnym składzie chemicznym. Doskonała żentyczarnia, nowa kefirnia, kilka mleczarń, nowy i wzorowy Zakład gimnastyczny park wielki z wygodnemi spacerami.

Ku wygodzie i rozrywce gości służy przeszło 1100 pokoi z całkowitem umeblowaniem, w przeważnej części z piecami, liczne restauracye, cukiernie, teatr przez cały sezon, czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, tygodnik kąpielowy „Krynica", fortepiany, orkiestra zdrojowa, fotograf, liczne i różnorodne sklepy, modniarki, różni rękodzielnicy.

W domu „pod Zamkiem" są do wynajęcia pokoje tylko na przeciąg 24 godzin.

Połączenie bezpośrednie koleją transwersalną do stacyi **Muszyna-Krynica.**

W maju, czerwcu i wrześniu ceny pomieszkań skarbowych jako też wszystkich rodzai kąpieli o ⅓ część niższe.

Prócz stale przez cały sezon ordynującego lekarza rządowego **Dra Kopffa** praktykuje 7 lekarzy. Frekwencya roczna wynosi wyżej 4000 osób.

W samym zakładzie znajduje się

c. k. Zakład wodoleczniczy

pod kierunkiem specyalisty Dra Ebersa.

Sezon otwarty od 15 maja do 30 września.

Na żądanie udziela wyjaśnień *c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.* 808 2 6

I. Koncesyonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

polecony przez krak. Towarz. Lekarskie, a pod dozorem władz sanitarnych

L. J. Kubickiego

weterynarza miejsk. i docenta weterynaryi, rozsyła

świeżą i pewną krowiankę

zbieraną 2 razy w tygodniu.

Cena fioli 8—10 pustułek 1 złr.

732 9 15 **Lwów, ulica Batorego, 7.**

Skład we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Piepesa, Kochanowskiego i Wiewiórskiego; w Krakowie pp. Redyka, Siedleckiego i Stockmara.

Z powodu stosunków familijnych

Przedsiębiorstwo

napojów gorących, zimnych, wódek, gry,

w położeniu ruchliwem

do odstąpienia.

Listy: **Kraków, A. Z. 23.** 789 3 3

KOCIOŁ PAROWY Dupuis'a

z dwoma bulierami, kompletny, 109☐ m., paleniska w zupełnie dobrym do użycia i ruchu stanie, jakoteż prawie nowe **Rezerwy** do sprzedania.

Gustaw Stifter,

728 14 14 **Wiedeń,**

I. Eschenbachgasse, 10.

WIELKA PIENIĘŻNA LOTERYA.

Najnowsza loterya pieniężna przez wysoki rząd w HAMBURGU zabezpieczona całym majątkiem państwowym, losy 95.500 losów, z których 47.800 z pewnością będą wygrywać. Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:

500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana. Szczegółowo jednak:

1 wygr.	300000
1 wygr.	200000
1 wygr.	100000
1 wygr.	90000
1 wygr.	80000
1 wygr.	70000
2 wygr.	60000
1 wygr.	55000
1 wygr.	50000
1 wygr.	40000
1 wygr.	30000
7 wygr.	15000
1 wygr.	12000
26 wygr.	10000
56 wygr.	5000
106 wygr.	3000
257 wygr.	2000
2 wygr.	1500
515 wygr.	1000
3092 wygr.	500
30020 wygr.	145
15960 wygr.	200, 150, 124, 100, 94, 67, 40, 20.

9.160.290 marek.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to, iż wszystkie 47.800 wygranych, które oznaczone są wobok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.

Główna wygrana pierwszej klasy wynosi 50.000 marek, wzrasta w drugiej klasie do 55.000, w trzeciej do 60.000, w czwartej do 70.000, w piątej do 80.000, w szóstej do 90.000, w siódmej zaś wygrana główna do 500.000, szczególnie jednak do 300.000, 200.000 marek i t. d.

Sprzedaż oryginalnych losów tejże loteryi zależy się także podpisanym dom handlowy, szczegółowy wysyłka, losy oryginalne i urzędowe wykazy ciągnienia z zawiadomieniem do niego się zwracać.

Szanownym rodzinom przyjmujemy się z zaleceniami należytych w austryackich banknotach, lub też znaczkach pocztowych. Można też przesyłać pieniądze za przekazem pocztowym; za życzeniem zaś wykonywamy zlecenia i za pobraniem pocztowem.

Do ciągnienia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los **Złr. 3.50**
1. połowa orygin. losu **Złr. 1.75**
1. ¼ część orygin. losu **Złr. 0.90**

Każdan otrzymuje losy oryginalny, opatrzony herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnień. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden bieżący udział urzędową listę wygranych opatrzoną herbem państwa. Wypłata wygranych następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak w planie losy. Gdyby komuś z otrzymujących nie podobał się wzrow spodziewania planu ciągnień, jesteśmy gotowi przyjąć losy niepodpisane przed ciągnieniem i zwrócić należytość otrzymaną za nie. Na szczerze prosimy nie dopuścić się do ciągnienia, by zamówienia, zaraz dokładnie wszystkim zamówieniom zadość uczynić ile możności. Jak wszystkim zamówieniom zadość uczynić

14 czerwca w którym to dniu nastąpi ciągnienie i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.

Interes Bankierski

w Hamburgu.

PRAKTYKANT znajdzie umieszczenie w cukierni **Zygmunta Majewskiego** w Nowym Sączu. 894 2 3

Znakomity Pedagog w kształceniu i prowadzeniu dzieci w niemieckim i francuskim jezyku, poszukuje umieszczenia jako nauczyciel u dystyngowanej rodziny w mieście lub na wsi. Bliższa wiadomość pod lit. **A. B.** w Admin. „N. Reformy". 886 3 3

Osoba inteligentna licząca lat 35, uzdolniona za bonę, do towarzystwa, lub zarządu domu, poszukuje miejsca stosownego. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod lit. **A. N. Nr.** 874 3 3

Zmarszczki niszczy i nadaje płci gładkość i świeżość i delikatność — **glicceryna toaletowa** aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 1 złr.

Na uczczenie 40-letniego panowania

Jego Ap. Mości Cesarza Franciszka Józefa I.

pod protektoratem Jego Wys.

arcyksięcia Karola Ludwika

Międzynarodowa

WYSTAWA SZTUKI

Ciągnienie 12 czerwca 1888.

Losy po 50 centów, także w markach pocztowych (11 losów 5 złr.) poleca i sprzedaje Komitet loteryjny Towarzystwa kształcących się artystów Wiednia, w zastępstwie

KAROL HEINTZE

Wien, I., Lothringerstrasse, 9.

Filie w Berlinie i Hamburgu.

Wyłączną sprzedaż losów w księstwach Naddunajskich i na Wschodzie objęła Administracya **„Moniteur de la Chance Universelle"** w Wiedniu.

Agenci w wszystkich częściach monarchii.

Wygrane

w wartości

1 à 20.000=20.000 zł.
2 à 5.000=10.000 zł.
2 à 4.000= 8.000 zł.
2 à 3.000= 6.000 zł.
2 à 2.000= 4.000 zł.
56 wygran. =27.000 zł.
200 złotych pamiątkowych medali à 10= 2.000 zł.
1000 srebrnych pamiątkowych medali à 3= 3.000 zł.
1265 = **80.000** wygran. **złr. w. a.**

Ciągnienie już 12 czerwca.

Odbiorcy 10 losów otrzymują prócz jednego losu bezpłatnego, także wszystkie numera dziennika „Kunstaustellungs-Zeitung" bezpłatnie i franco. — Prenumerata na tenże wynosi 2 złr. kwartalnie. 884 2 4

Na sezon wiosenny i letni.

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych Heilmanna Kohna i Synów z Wiednia

zaopatrzyła swoją filię w wielki wybór ubrań męskich i dziecinnych jakoto: Zarzutki letnie od 9·50 do 35 złr., ubrania marynarkowe od 14 do 28 złr., pikowe kamizelki od 2 do 4·50 złr., spodnie od 3 do 10 złr., czarne salonowe ubranie i frakowe od 25 do 42 złr. Płaszczy deszczowych najnowszego fasonu i tak zwanych „Menżyków", jako też szlafroków wielki wybór.

Ubrania dziecinne po najtańszych cenach.

Filie: w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I. wschody, we Lwowie, ulica Teatralna, 1, w Czerniowcach, Rynek główny, w Bielsku (Biała), w Pilźnie (Czechy).

O łaskawe względy Szan. Publiczności i liczne odwiedziny uprasza **Heilmann Kohn i Synowie**, fabrykanci ubiorów męskich i dziecinnych, **ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 790 14 0

J. & S. KESSLER w Bernie (Morawa) Ferdinandsgasse, Nr. 7. N. wysyła za zaliczką pocztową:		
Koszule męskie białe i kolorowe, Ia 1 zł. 80 c., IIa złr. 1·20.	**Sukna na zarzutki** piękne, modne kolory, od złr. 2·10 do 6.	**Kaftaniczki** z surowego płótna, chifonu i rouge, 3 sztuki złr. 3.
Koszule dla robotników z dobrego oxfordu, 3 sztuki 2 złr.	**Koszule i kalesony** ciepłe, wełniane, syst. Jägera 1 sztuka złr. 3·50.	**Fartuszki damskie** z oxfordu, kretonu i płótna surowego, 6 sztuk złr. 1·60
Kalesony barchan, płócienne, 3 sztuki Ia złr. 2·50, IIa złr. 1·80.	**Koszule normalne** wyciągające poty (1 koszula lub 1 p. kalesonów), 2 złr.	**Damskie pończochy** białe lub kolorowe, 6 par 1 złr. 50 c.
Czapki pluszowe dla mężczyzn i chłopców, 6 sztuk złr. 1·20.	**Bielizna kauczukowa** 2 pary manszetów, 2 stojące i 2 leż. kołnierzyki złr. 2·50.	**Damskie pończochy** jedwabne (pot wyciągające) 6 par 1 złr. 20 ct.
Szkarpetki robione, białe i kolorowe 6 sztuk złr. 1·10.	**Sukno Kammgarn** na ubrania męskie, w mod. deseu., 6·5 mtr. złr. 3.	**Chustki Mohaik** różno kolorowe, 3 sztuki złr. 1·20.
Szkarpetki wyciągające pot, jedwabne, 12 par złr. 1·20.	**Koszule damskie** chifonu, haftowane, 3 sztuki złr. 2·50.	**Chustki fularowe** w pięk. deseniach, 6 sztuk złr. 1·20.
Pledy podróżne 3·50 mtr. długie, 2·60 mtr. szer., sztuka złr. 4·50.	**Koszule damskie** z silnego płótna, ząbkami obszyw., 6 sztuk złr. 3·25.	**Jersey kaftaniki letnie** czyst. weł., w róż. kol. 1 szt. gład. 2·50, tamburk. złr. 4.
Sukna na ubrania modne, 3·10 mtr. szerokości, Ia złr. 5·50 IIa złr. 3·70.	**Gorsety nocne** z chifonu, ozdobnie ubrane, 3 sztuki złr. 3·80.	**Chustki do nosa** z kolor. brzegami, 1 tuzin damsk. 1 złr., męsk. złr. 1·20.

Wzory darmo i opłatnie. 256 17 26

Dra ANJELA

Zakład wodoleczniczy

Zuckmantel

(na Szląsku austryackim).

Med. Dr. Urbaschek ordynuje 632 17 0

od 1 kwietnia do 15 października b. r.

Dla P. T. Przemysłowców i Kupców.

L. Ringler, Wiedeń,

I., Liebiggasse, 4, 596 6 37

hurtowny handel farb ziemnych i olejnych, lakierów, pokostów i przetworów chemicznych. Export i import gąbek wszelkich gatunków, import i fabryka korków. — Cenniki na żądanie opłatnie. Korespondencya polska.

Masy i lakiery do zapuszczania podłogi.

---

3 pokoje

przedpokój i kuchnia

przy ulicy Dietla, Nr. 95, 889 2 3

od 1 lipca b. r. do wynajęcia.

Wieś

300 morgów w dobrej glebie, wraz z inwentarzem, pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość pod lit. **B. B. B.** poste restante **Dębica.** 737 5 6

Świeżą wodę „CZIGELKA"

ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych, jod zawierających, rozsyła gł. skład eksportowy

Aloizy Muszyński

w Grybowie. 791 7 12

Chłopiec do praktyki

znajdzie zaraz miejsce

w cukierni A. ISEPPI

Wadowice. 776 2 3

CAPSULES RAQUIN

AU BAUME DE COPAHU PUR

KAPSULKI RAQUIN'A

pochwalone przez AKADEMJĄ MEDYCZNĄ PARYSKĄ

LEKARSTWO NAJSKUTECZNIEJSZE przeciwko *chorobom zaraźliwym kanałów urynowych*; jedyne które nie zostawia po sobie żadnego śladu: *przykrego smaku ani odbijania nie sprawia.*

Przyjmować tylko flaszki ozdobione, na obwijce zewnętrznej, PODPISEM RAQUIN'A i OFFICIALNYM STEMPLEM (na niebiesko) RZĄDU FRANCUZKIEGO.

FUMOUZE-ALBESPEYRES

78, FAUBOURG SAINT-DENIS, PARIS

i we wszystkich aptekach na całym świecie.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nro 13–14 w Krakowie naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina zł. 1·20 do 1·50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.

½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.

½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) ⁴/₄ i ⁴/₅ szląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) ⁵/₄ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) ⁹/₈ i ⁵/₄ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.

1 **sztuka** ⁸/₄ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od ⁸/₄ do ¹⁰/₄ i ¹⁶/₄ jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku z haftem ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.

Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

552 16 0 Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosz orysy tychże udziela się bezpłatnie.

ZAKŁAD LECZNICZY Dra KARCZEWSKIEGO

w Kowanówku

stacya kolei żelaznej Oborniki w W. Ks. Poznańskiem

przyjmuje każdego czasu na leczenie i pielęgnowanie chorych płci obojga, dotkniętych chorobami umysłowemi lub cierpieniami nerwowemi. Urocze położenie miejscowości, najkorzystniejsze warunki higieniczne. Wszelkiego rodzaju wygody i uprzyjemnienia chorym pobytu w Zakładzie. Pożycie familijne. Hydroterapia. Elektroterapia. Massowanie w odpowiednich przypadkach chorób nerwowych.

Własna skuteczna metoda leczenia histeryzmu.

Opłata pierwszej klasy 300 marek, drugiej klasy 200 marek miesięcznie obejmuje wszystko.

Dyrekcya Zakładu 203 9 24

Dr. Karczewski. *Dr. Winklewski.*

MALAGA z CHINĄ i ŻELAZEM

wyrobu

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Najpotężniejszy środek toniczny i pokrzepiający dla nerwowych, niedokrewnych i osłabionych. Wzbudza apetyt i działa z niezawodną skutecznością przeciw zimnicy, gorączkom tyfoidalnym i w rekonwalescencyi po chorobach ciężkich wycieńczających. Przeciw chorobom pochodzącym z niedostatku krwi lub osłabienia nerwów jest wino to najznakomitszym środkiem leczniczym, jaki sztuka lekarska posiada.

Główny skład u wynalazcy tego cennego leku

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Cena buteiki 1 złr. 50 c., podwójnej 2 złr. 50 c.

Skład w Krakowie w aptekach pp. E. Stockmara, ul. Grodzka, i Leona Rosnera, Rynek.

Broszurki o winach leczniczych, oraz wykaz świadectw o skuteczności tychże, wysyła na żądanie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie 101 16 0

W. KRZYSZTOFOWICZ

Kraków, linia A—B, 37,

PIERWSZY FABRYCZNY SKŁAD

Farb i Materyałów

poleca

Farby olejne

zupełnie do użytku gotowe,

do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów gospodarczych i t. p.

Farby cementowe do fasad

w 36 odcieniach.

Lakiery

angielskie i krajowe

do drzewa, skór i żelaza.

Oliwy i oleje do maszyn

Tłuszcze i smarowidła do osi.

Bleiweiss, Minia, Borax.

Calofonia, Tektury, Kłaki,

Łój i t. p.

Do robót artystycznych

farby olejne, akwarelowe, pendzle, firnisy, olejki, werniksy, stalugi, płótna malarskie itp.

Preparaty Franciszka Kwizdy

po cenach najniższych

Środki desinfekcyjne

jako to: kwas karbolowy, siarczan żelaza, chlorkalk i t. p.

Wyłączny skład dla Galicyi

„Carbolineum Avenariusa"

jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia przez wilgocie i działania zmiennego powietrza.

Linoleum

chodniki, przedściółka pod umywalnie, łóżka, biórka, również do usłania całych posadzek.

Maty

kokosowe i manilla.

Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezzwłocznie. 840 6 0

Podziękowanie.

Wszystkim nieszczęście bliźnich współczującym osobom, które w czasie długiej i ciężkiej choroby ś. p. drugiej mej żonie Maryi niosły ulgę i pociechę, a następnie zwłoki jej w dniu 24 b. m. odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku i wzięły udział w żałobnem nabożeństwie za jej duszę, a w szczególności: Przewiel. Siostrom Miłosierdzia przy ul. Piekarskiej, Przewiel. Matkom Felicyankom przy ul. Mikołajskiej, Wielebnym OO. Reformatom, Wieleb. ks. administratorowi parafii św. Mikołaja, Przyjaciołom, Kolegom i tym wszystkim życzliwym, którym osobiście nie mogłem za ich trud podziękować, składam niniejszem, a także i w imieniu pozostałych sierot, stokrotne „Bóg zapłać".

Kraków, 29 maja 1888 r.

918 1 *Piotr Banaś.*

Koncypient adwokacki

Dr. praw, z 4 letnią praktyką, poszukuje umieszczenia.

Adres: **G. P. 908** poste restante **Kraków.** 908 1 3

Do wynajęcia od 1 lipca

przy ulicy Grodzkiej, L. 74, nowa 46, róg Senackiej:

Sklep frontowy, z odpowiednim lokalem na restauracyę lub kawiarnię, świeżo odrestaurowany, z wystawą.

5 pokoi, z kuchnią, przedpokojem, strychem, piwnicą, na I piętrze (może być i 8 pokoi) bardzo odpowiednie na kancelaryę adwokacką, tuż przy sądzie.

2 pokoje, kuchnia, przedpokój, strych, piwnica, na II piętrze.

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, strych, piwnica, na III piętrze.

Ceny bardzo umiarkowane.

Wiadomość: **ul. Floryańska, Nr. 3, III piętro.** 915 1 3

Agronom

z kilkoletnią praktyką gospodarczą i dwuletnią buchalteryjną, poszukuje od 1 lipca b. r. odpowiedniej posady.

Łaskawe oferty uprasza się adresować: **R. Stańek** poczta **Grzymałów.** 916 1 2

W nowo wybudowanym domu narożnym przy **ul. Kolejowej** i **ul. p. Łapińskiego** są następujące **mieszkania do wynajęcia:**

2 lub 3 i 4 lub 5 pokoi, z przedpokojami, kuchniami itd., na parterze.

8 pokoi, przedpokój, spiżarnia, kuchnia itd., na I piętrze.

3 pokoje i 5 pokoi, z przedpokojami, kuchniami itd., na II piętrze.

Wiadomość tamże. 920 1 3

Kupna i zamiany.

Sto kilkadziesiąt **majątków ziemskich,** w różnych wielkościach i wartości w Galicyi i Podolu położonych, pod **korzystnemi warunkami do sprzedania,** a niektóre z tychże i **do wydzierżawienia,** lub też **do zamiany na kamienice** w Krakowie.

Majątek mniejszy, koło Krakowa, 170 morgów, **do zamiany** na majątek **większy** z dopłatą.

Kilkanaście **kamienic,** w różnej wartości, **w Krakowie,** na 6, 7 i 8% czystego dochodu **do sprzedania.**

Realności różne i wille do sprzedania. 883 3 6

Bliższe wyjaśnienia **w biurze EDWARDA LIPINERA** Kraków, ul. Floryańska, 6.

Zakład klimatyczny i żętyczny Ustroń

na Śląsku austryackim. Stacya pocztowa i telegraficzna. Ostatnie stacye kolejowe Cieszyn, Pruchna, Bielsko i Skoczów.

Środki lecznicze: prawdziwa żętyca owcza, kąpiele zdrowe, igliwiowe i zimne; natryski i kąpiele faliste w Wiśle. Leczenie mleczne, dyetetyczne i źródła wód żelazistych.

Wskazania: Wszelkie choroby organów oddychania i trawienia, reumatyzmy i choroby kobiet.

W miejscu znajdują się dwa hotele wygodnie urządzone.

Do uprzyjemnienia pobytu przyczyniają się koncerta orkiestry zdrojowej i wycieczki w urocze okolice.

Początek sezonu 20 maja.

Wszelkich bliższych objaśnień udziela **Dr. Andrzej Göbl**, lekarz zakładowy i **c. k. Inspekcya zdrojowa.** 735 3 3

Woda i Pudry do Zębów

Docteur Pierre

Fakultetu medycznego w Paryżu 8, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

151 39 0

Na lato do wynajęcia w Przegini duchownej

w lesistej okolicy, przy gościńcu, pod lasem szpilkowym są 2 lub 3 pokoje z kuchnią, spiżarką i piwnicą, z meblami lub bez tychże, **na lato lub stałe do wynajęcia.**

Z Krakowa 2 godzin jazdy gościńcem. Urząd pocztowy w miejscu. Bliższa wiadomość: **Nr. 22, I piętro, ul. Długa, w Krakowie.** 866 3 3

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie.

Do L. 9.903/V.

Rozpisanie ofert.

Niżej podpisana c. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych zamierza **dostawę drzewa miękkiego opałowego (sośnina, świerk lub jodła) w ilości 5000 metrów sześciennych na rok 1889 w drodze wniesienia ofert zabezpieczyć.**

Oferty na dostawę całej potrzebnej ilości lub na jedną część tejże opiewające, znaczkiem stemplowym zaopatrzone, należy opieczętować i napisem „Oferta na dostawę drzewa opałowego" zaopatrzyć i najdalej do **20 czerwca b. r. do godz. 3 po południu** wnieść do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu. W godzinę później tj. o godz. 4 po południu nastąpi otwarcie ofert nadesłanych, przyczem się nadmienia, że panowie oferenci przy tej czynności osobiście obecnemi być mogą.

W ofercie, przedłożyć się mającej, należy cenę oferowaną od jednego metra sześciennego z dostawą na którąkolwiek stacyę okręgu c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie podać i w ofercie wyraźnie nadmienić, że oferentowi znane są ogólne warunki dostawy materyałów dla c. k. kolei państwowych, jakoteż szczegółowe warunki dostawy drzewa opałowego i że on dostawę drzewa ściśle według tych warunków uskutecznić się obowiązuje.

Dostawa drzewa opałowego może po zatwierdzeniu oferty zaraz się rozpocząć, do końca grudnia r. b. jednak musi jedna trzecia część oferowanej ilości, zaś druga trzecia część do końca kwietnia, a reszta do końca sierpnia 1889 roku być odstawioną.

Kraków, dnia 26 maja 1888 r. 905 1

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych.

Zakopane.

Z dniem 1 kwietnia b. r. otworzyłem

ZAKŁAD WODOLECZNICZY na Chramcówkach.

909 1 3 *Dr. Chramiec* Właściciel i kierownik Zakładu.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy

w Galicyi, stacya kolei Iwonicz.

Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające, skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i w licznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.

Mleko, żentyca, kefir, inhalatorium.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.

Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki, b. asystent Kliniki Uniw. Jagiell. 717 10 22

Prospekta rozsyła opłatnie Dyrekcya.

CHOROBY ŻOŁADKA

WINO Z PEPSYNA, BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna «BOUDAULT» potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA. 152 39 0

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie

poleca na wiosnę i lato

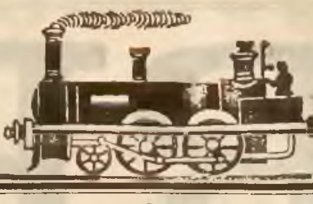
Wielki Wybór Nowości

w materyach na suknie damskie, gotowych okryciach i wszelkich innych towarach bławatnych.

Ceny umiarkowane. Próbki na żądanie.

Zamówienia na suknie i okrycia wykonują się dokładnie i spiesznie. 474 12 0

C. k. uprz. kolej żelazna Lwow-sko-Czerniowiecko-Jasska.



WYCIĄG

z planu jazdy, obowiązującego od dnia 1 czerwca 1888 roku.

Lwów-Suczawa	Pociąg pospiesz. Nr. 1	Pociąg mięszany Nr. 3	5	7
Lwów odjazd . pragski czas	9.00	9.30	9.48	
Bukaczowce odjazd	10.55	1.29	1.32	
Halicz odjazd	11.29	2.36	2.40	
Stanisławów przyjazd	12.05	3.43	3.48	
Stanisławów odjazd	12.25	4.23	4.20	
Kołomyja przyjazd	1.36	7.10	6.51	
Kołomyja odjazd	1.40	7.26	7.03	
Śniatyn odjazd	2.28	9.07	8.32	
Czerniowce przyjazd	3.10	10.40	9.56	
Czerniowce odjazd	3.20	11.30		6.00
Hliboka przyjazd	4.20	1.15		7.45
Hliboka odjazd	4.23	1.24		8.00
Hadikfalva przyjazd	5.10	2.34		9.18
Hadikfalva odjazd	5.16	2.44		9.30
Hatna przyjazd	5.49	3.37	m. p. 51	10.26
Hatna odjazd	5.52	3.42	8.32	10.38
Suczawa przyjazd	6.04	4.00	8.50	10.58

Suczawa-Lwów	Pociąg pospiesz. Nr. 2	Pociąg mięszany Nr. 4	6	8	52
Suczawa odjazd bukar. czas	11.00	5.10		6.05	2.30
Hatna przyjazd	11.11	5.29		6.25	2.48
Hatna odjazd	11.14	5.34		6.35	
Hadikfalva przyjazd	11.45	6.30		7.31	
Hadikfalva odjazd	11.50	6.38		7.41	mięsz.
Hliboka przyjazd	12.25	7.47		8.52	Nr. 10
Hliboka odjazd	12.28	7.57		9.01	4.21
Czerniowce przyjazd	1.18	9.28		10.33	5.45
Czerniowce odjazd	1.38	9.58	6.00		
Śniatyn odjazd	2.26	11.44	7.39		
Kołomyja przyjazd	3.09	1.20	9.13		
Kołomyja odjazd	3.13	1.37	9.28		
Stanisławów przyjazd	4.22	4.00	12.00		
Stanisławów odjazd	4.32	4.45	12.25		
Halicz odjazd	5.10	5.54	1.34		
Bukaczowce odjazd	5.43	6.59	2.38		
Lwów przyjazd	7.40	10.46	6.20		

Suczawa-Roman.

	posp. Nr. 4	mięsz. Nr. 10
Suczawa odjazd . . bukarest. czas	7.16	5.30
Veresti przyjazd	7.41	6.06
Veresti odjazd	7.46	6.26
Paskany przyjazd	8.57	8.14
Paskany odjazd	9.32	9.17
Roman przyjazd	10.33	10.42

Roman-Suczawa.

	posp. Nr. 1	mięsz. Nr. 7
Roman odjazd . . . bukareszt. czas	7.29	7.07
Paskany przyjazd	8.29	8.32
	posp. 3	mięsz. 9
Paskany odjazd	9.07	9.42
Veresti przyjazd	10.19	11.33
Veresti odjazd	10.24	11.53
Suczawa przyjazd	10.49	12.29

Veresti-Botuszany.

	m. 11	m. 13	m. 85
Veresti odjazd bukarest. czas	12.03	10.34	7.58
Botuszany przyjazd	2.01	12.32	10.42

Botuszany-Verestie.

	m. 12	m. 76	m. 14
Botuszany odjazd bukar. czas	3.57	7.00	5.32
Veresti przyjazd	5.56	9.53	7.31

Paskany-Jassy.

	cięż. 37	posp. 1	m. 7
Paskany odjazd bukar. czas	—	8.50	9.20
Tirgul-frumos odjazd	5.30	9.52	10.43
Jassy przyjazd	7.35	11.00	12.05

Jassy-Paskany.

	m. 7	cięż. 40	posp. 2
Jassy odjazd bukareszt. czas	5.48	1.26	6.51
Tirgul-frumos odjazd	7.25	3.56	8.06
Paskany przyjazd	8.48	5.53	9.12

Pora nocna od godz. 6 wieczór do godz. 5 min. 59 rano (od 6.00 do 5.59) oznaczoną jest podkreśleniem liczb wyrażających minuty. — Przy pociągach pospospiesznych Nr. 1 2 kursują między Bukarestem a Jassami wozy sypialne.

Wiedeń w maju 1888.

Rada zawiadowcza

901 1 **C. k. uprzyw. kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.**



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.

Oryginalne Improved

maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

GENERALNEJ AGENCYI

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 252 21 86

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

Najlepszym

Papierem na Cygareta

jest prawdziwy

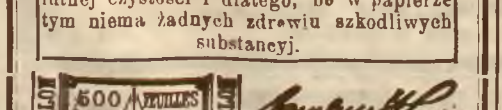
LE HOUBLON

wyrób francuski 253 23 36

CAWLEY'A i HENRY'EGO w Paryżu.

Ostrzega się przed podrabianiem!

Papier ten zalecają pp. **Dr. J. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann,** profesorowie chemii przy Uniwersytecie w Wiedniu, a to dla znakomitej dobroci, absolutnej czystości i dlatego, bo w papierze tym niema żadnych zdrowiu szkodliwych substancyj.



Roman Silberbach

w Krakowie

przy ulicy św. Tomasza,

podejmuje się

pokrycia dachów **szyfrem szląskim, angielskim i francuskim, papą dachową,** czyli **tekturą ogniotrwałą, dachówką** i wykonywa powierzone mu roboty z wszelką sumiennością tak **w miejscu** jako też **na prowincyi.** 899 2 23

Perłą Karpat w wyższych Węgrzech są o 20 minut od stacyi kolei Tepla-Trenczyn-Cieplice na linii „Waagthal", oddalone od Krakowa przez Oderberg Sillein w 9 godzin do przebycia, mające 32° R., gorące, najlepsze i najmocniejsze kąpiele przeciw **reumatycznym cierpieniom.** Posiada wielki, piękny park, wodociągi źródeł górskich, dobre mieszkania, wyborne restauracye i prześliczną okolicę.

KĄPIELE SIARCZANE TRENCZYN-CIEPLICE.

W sezonie obecnym będą otwarte nowe kąpiele zwane „hammam", które z wschodnim zbytkiem urządzone, posiadają eleganckie pojedyncze łazienki i pod każdym względem są godne widzenia przy pierwszem otwarciu. Po wszystkich większych stacyach kolejowych są bilety jazdy tam i powrotne po cenach zniż. do nabycia. **Początek sezonu 1 maja.** Programy ilustr. przesyła darmo **Zarząd kąpielowy.**

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Znakomite Czernidło glicerynowe pachnące

do wszelkiego rodzaju obuwia, daje świetny i trwały połysk i konserwuje skórę, pudełko 5, 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 centów.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 centów.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy

flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy

dla nadania kołnierzykom świetnej białości i sztywności, 12 centów.

Nabyć można we własnych sklepach: **we Lwowie** ulica Kopernika, l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka, róg Wałowej, **w Krakowie** Sukiennice, l. 20, **w Czerniowcach** Rynek l. 2 92 66 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.